

A Cena 1 złoty



Łódź, sobota 9 czerwca 1973 r.
Rok XXIX Nr 136 (7627)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Zakończenie XXVII sesji RWPG

- Dynamiczny postęp i unowocześnianie gospodarki
- Dalsza realizacja programu poprawy warunków życia ludności
- Współpraca między RWPG a Finlandią

Po 4 dniach intensywnych prac, w piątek 8 bm. zakończyła prace w Pradze XXVII sesja RWPG. Przyjęto jednomyślnie uchwałę zawierającą ocenę pracy RWPG w okresie między poprzednią a obecną sesją, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej.

XXVII sesja RWPG ustaliła dalsze kierunki współdziałania państw członkowskich zarówno w rozwoju podstawowych branż decydujących o dynamicznym postępie i unowocześnianiu gospodarki, jak też tych, które mają ważne znaczenie dla realizacji programu poprawy warunków życia ludności w krajach wspólnoty socjalistycznej. Sesja zatwierdziła porozumienie o współpracy między RWPG a Finlandią. Zgodnie z porozumieniem, zostanie powołana komisja do spraw wielostronnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między krajami członkowskimi RWPG a Finlandią.

Uroczystym końcowym akcentem obrad praskich było podpisanie protokołu sesji. W wielkiej sali konferencyjnej czeskosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pałacu Czernińskim, gdzie odbywały się obrady, raz jeszcze zebrały się w piątek przed południem wszystkie delegacje i szefowie — premierzy rządów krajów członkowskich złożyli podpisy pod protokołem.

Ostatnie posiedzenie XXVII sesji RWPG zamknął jej przewodniczący — szef delegacji CSRS, premier Lubomir Štrougal.

(Dalszy ciąg na str. 2)

B. B. zmienia decyzje

Słynna francuska gwiazda filmowa, Brigitte Bardot, która w środę oświadczyła, że kończy swą karierę filmową, w czwartek zmieniła zdanie i powiadziła w wywiadzie radiowym: „Nie muszę wierzyć wszystkiemu co mówię. Zmieniłam swoje zdanie, tak jak rekwizytki. Kto wie, jutro może zostanie zakonnicą”.

Katastrofa we Włoszech



7 bm. na jednym z przedmieść Rzymu wykołosił się pociąg osobowy. W wyniku katastrofy 4 osoby zginęły, a 24 odniosły rany. CAF — UPI — telefoto

H. Jabłoński przyjął delegację parlamentu Indonezji

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął wczoraj w Belwederze, przebywającą z kilkudniową wizytą w Polsce delegację parlamentu Indonezji, na czele której stoi wiceprzewodniczący parlamentu — Domo Pranoto.

W spotkaniu wziął udział wicemarszałek Sejmu — Andrzej Benez.

Dokument końcowy w Helsinkach Przygotowano warunki do wprowadzenia w Europie zasad pokojowej współpracy

Po przeszło 6 miesiącach zakończyły się w piątek w Helsinkach wielostronne rozmowy przygotowujące do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Przyjęto ośmiu 30-stronicowy dokument końcowy zawierający: schemat organizacyjny konferencji, porządek dzienny jej obrad wraz ze szczegółowymi zaleceniami precyzujący zakres tematyczny każdego punktu, ustalenie terminu i miejsca konferencji, zasady proceduralne i postanowienia finansowe.

Dokument stwierdza, że głównym celem konferencji jest dążenie do dalszej poprawy stosunków między uczestniczącymi państwami i zapewnienie warunków, w których ich narody będą mogły żyć w pokoju, wolnie od jakiegokolwiek groźby lub zamachów na ich bezpieczeństwo. Następnie wylicza się 10 zasad współpracy między państwami, do których przestrzegania zobowiązują się wszyscy uczestnicy. Są to m. in. zasada suwerennej równości, nienaruszalności granic, integralności terytorialnej, pokojowego rozwiązywania sporów, nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Można stwierdzić, że nie ma żadnej istotnej dziedziny, która zostałaby pominięta i w której

uczestnicy konferencji nie mogliby opracować zakrojonych na dalszą metę projektów, zmierzających do wzrostu dobrobytu i poprawy warunków życia narodów.

Postanowiono, że ministrowie spraw zagranicznych zebrają się na pierwszy etap konferencji w dniu 3 lipca w Helsinkach o godzinie 11.30 czasu miejscowego. Przedstawiają oni stanowisko swoich państw wobec głównych problemów konferencji i powołują komisje, które najprawdopodobniej we wrześniu rozpoczną w Genewie prace nad redagowaniem uchwał końcowych.

Uwieńczeniem dzieła będzie uroczysty, trzeci etap konferencji, który odbędzie się ponownie w Helsinkach. Na tym etapie zatwierdzone zostaną oficjalnie dokumenty końcowe konferencji.

Ambasador USA przebywał w Łodzi

Wczoraj w obecności wiceministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska L. Ochockiego, przewodniczących Prezydium RN m. Łodzi i WRN — J. Lorensa i R. Malinowskiego, ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce Richard T. Davies dokonał otwarcia w łódzkim Pałacu Sportu wystawy „Postęp — ku poprawie środowiska ludzkiego”.

W godzinach przedpołudniowych ambasador USA w Polsce złożył wizytę przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi i WRN oraz prorektorowi PŁ prof. dr J. Rucińskiemu.

W krótkim przemówieniu powitalnym, ambasador USA m. in. podziękował ministrowi Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Politechnice Łódzkiej za pomoc w zorganizowaniu wystawy. W Łodzi będzie ona czynna codziennie do 24 bm. w godz. 9 — 18. (jp)

E. Gierek i P. Jaroszewicz

przyjeśli zespół prof. Kaliskiego

Wysokie uznanie dla autorów wielkiego sukcesu polskiej nauki

W dniu 8 czerwca br. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjęli zespół naukowców Wojskowej Akademii Technicznej i współpracujących z nimi naukowców Instytutu Badań Jądrowych, który pod kierunkiem gen. dyw. prof. dr Sylwestra Kaliskiego, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, uzyskał wybitne osiągnięcia naukowe otrzymując za pomocą impulsu laserowego i układu typu „Focus” temperaturę plazmy rzędu kilkudziesięciu milionów stopni C, a więc temperaturę przy której zachodzi mikro-synteza termojądrowa z wydzieleniem się neutronów syntezy.

Edward Gierek pogratulował profesorowi Kaliskiemu i jego zespołowi uzyskania wyniku, który włącza naukę w nurt ogólnonaukowych badań nad nowymi przyszłościowymi tanimi źródłami energetycznymi.

Uzyskanie tego wyniku badawczego w Roku Nauki Polskiej ma szczególną wymowę i świadczy miąży innymi o dużych możliwościach nauki polskiej w przyszłości.

W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. dr Jan Kaczmarek, prezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Włodzimierz Trzebiałowski oraz kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Romuald Jezierski.



Od szeregu lat prowadzone są na świecie intensywne badania nad nagrzewaniem plazmy do różnych celów naukowych i technicznych. Jednym z pokojowych celów tych badań jest dokonanie syntezy termojądrowej dla uzyskania nowych, tanich źródeł energetycznych. Rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną stawia ludzkość w obliczu zjawiska, które publicyści określają mianem „głodu energetycznego”. Być może problem ten nie jest jeszcze dziś tak dramatyczny, lecz wiek XXI odczuje ten „głód” na pewno i wiadomo już, że znane źródła energii, w tym również energetyka atomowa, nie będą w stanie ówczesnych potrzeb zaspokoić.

Energia termojądrowa — pokojowo wykorzystana — jest najtańszym, a zarazem niewyczerpanym źródłem energii. Wywala się ją z syntezy lekkich pierwiastków np. z deuteru, którego produkcja nie stawia już przed techniką praktycznie żadnych trudności.

O potencjalnych możliwościach kontrolowanej reakcji termojądrowej przeprowadzonej dla celów pokojowych niech świadczy kilka przykładów. Z jednego grama deuteru uzyskuje się odpowiednik energetyczny od 1 do 10 ton różnych paliw energetycznych. Litry wody morskiej zawierającej nieznaną ilość deuteru jest — w tak ujmowanym sensie energetycznym — równoważny 400 litrom ropy naftowej. Niewielkie ilości paliwa służącego reakcji syntezy mogą pokryć roczne zapotrzebowanie energetyczne wielkiego miasta.

Pokojowa synteza termojądrowa jest celem uczonych od 20 lat. Aby ją zrealizować należało wytworzyć dostatecznie gęstą plazmę, nagrzaną do temperatur sięgających kilkudziesięciu milionów stopni Celsjusza i utrzymać ją z pomocą silnych pól magnetycznych dostatecznie długo w stanie skupienia. Uzyskano w tym zakresie istotny postęp, jednakże osiągnięcie ostatecznego celu napotyka na szereg trudności. Wiązących się przede wszystkim z problemami stabilności plazmy. Magnetyczne metody utrzymania plazmy w stanie skupienia wymagają ogromnych i kosztownych instalacji, na które mogą sobie pozwolić tylko kraje o najwyższym poziomie techniki — przede wszystkim Związek Radziecki i USA.

Jedną z nowych perspektyw przyspieszenia osiągnięcia procesu syntezy jest realizacja tego efektu za pomocą laserów, w czasie zamykającym się w miliardowych częściach sekundy. Taką właśnie drogą idzie szereg czołowych światowych ośrodków naukowych. Przewodząca pozycję w tych badaniach zajmuje Związek Radziecki. Prace takie rozwinięto również w innych krajach, głównie w USA oraz Francji i — jak to wynika z ogłoszonego przed kilku dniami komunikatu — do tego nurtu badań z powodzeniem włączyła się Polska.

Sposób ten ma ogromną zaletę — w tak krótkim czasie plazma nie zdąży się rozpaść przed zajęciem syntezy. Pozwala to uniknąć wspomnianych wyżej ogromnych instalacji dla generacji pól magnetycznych do utrzymania stanu skupienia plazmy w dostatecznie długim czasie. Podstawową ideą metody laserowej jest to, że wykorzystuje się naturalne siły inercji materii do utrzymania jej w stanie skupienia na tyle długo aby zdążyła w niej zajść reakcja syntezy jądrowej. Dla podwyższenia uzyskiwanego efektu stosuje się metody laserowej kompresji plazmy. Te ostatnie idee powstały dopiero na przełomie lat 1972/73.

Informacje o radzieckich osiągnięciach w tej dziedzinie przedstawione zostały na ostatnim, dorocznym walnym zgromadzeniu Akademii Nauk ZSRR. Zamieszczając sprawozdanie z tego zgromadzenia „Prawda” z 6 marca br. pisała: „Istotny postęp nastąpił w badaniach z zakresu wysokotemperaturowej plazmy, podgrzewanej promieniowaniem laserowym. W Instytucie Fizyki w eksperymencie przy sferyczno-symetrycznym naswietlaniu stałej mieszaniny deuterowej osiągnięto ciśnienie rzędu 10 miliardów atmosfery (odpowiada to 30-krotnej kompresji) ciała stałego, temperatury ok. 60 milionów stopni Celsjusza i wydatek neutronów dziesięć do potęgi siódmej w jednym impulsie. Osiągnięcia te znacznie przewyższają rezultaty otrzymane w innych laboratoriach świata. Pojawia się możliwość określenia zadań, jakie powinny spełniać systemy laserowe, aby można było osiągnąć przeprowadzenie reakcji termojądrowej ze znacznym odzyskiem energii”.

Sama realizacja tego przedsięwzięcia zasługuje na miano techniki pisaną z dużej litery. Aby zrealizować pokojową syntezę termojądrową należy uzyskać ciśnienie w plazmie osiagające ponad 100 miliardów atmosfer i temperaturę kilkudziesięciu milionów stopni Celsjusza. Wszystko to dzieje się w masach nie przekraczających tysięcznych części grama i w czasie poniżej miliardowej części sekundy. Jest to zatem osiągnięcie z pogranicza tych, których sobie człowiek, lat temu kilka, w ogóle nie potrafił wyobrazić.

Jednocześnie trzeba dodać, że to co uzyskano stanowi dopiero pierwszy etap prac, w których zrealizowano mikro-syntezę jądrową. Kolejny etap prac wymaga osiągnięcia takich parametrów syntezy, aby odzysk energii jądrowej wielokrotnie przewyższał energię doprowadzoną dla uzyskania syntezy. Ten drugi etap jest zarówno z punktu widzenia badań — poznawczych jak i trudności technicznych — niezwykle złożony, tym niemniej punkt wyjścia jest obiecujący.

Prace nad tym problemem wykazują, że najbardziej dalekosyżne badania podstawowe mogą być związane z najbardziej dalekośyżnymi badaniami stosowanymi. Takie sukcesy uzyskuje się tylko w warunkach wielkiej fantazji twórczej i wielkiej dyscypliny naukowej, przy czym pojęcia te — tak od siebie wydawałoby się odległe — przy oddaniu całych sił jednemu celowi, doskonale się uzupełniają. Wybitne osiągnięcia zespołu gen. dyw. prof. Sylwestra Kaliskiego — to wielki sukces polskiej nauki.

Realizacja tego przedsięwzięcia należącego do frontu badawczego fizyki i elektroniki stała się możliwa dzięki zbudowaniu w Polsce Ludowej znaczącego potencjału technicznego i naukowo-badawczego. Przyczyniła się do tego wszechstronna współpraca uczonych polskich ze stojącą na wysokim poziomie nauką Kraju Rad z doświadczeń której możemy szeroko korzystać.

Dla realizacji kompleksowych problemów naukowych istotne są metody organizacji prac zespołowych, właściwy wybór celów, dezygnacji środków, a przede wszystkim — klimat, który kierownictwo naszej partii stwarza nauce. Rezultaty tych poczyną powinną owocować w rosnącej aktywizacji nauki polskiej i coraz liczniej pojawiających się osiągnięciach poznawczych i technicznych przyspieszających rozwój naszej gospodarki narodowej.

TADEUSZ JACEWICZ — MACIEJ PIZICH (PAP)

Drugi poselski przegląd stanu środowiska Łodzi

Z pewnością poczynania podjęte w latach 1970—1972 na rzecz ochrony środowiska, tak w Łodzi jak i w kraju miały charakter pionierski. W Łodzi problemy odbudowy i kształtowania środowiska przypadły jednak na okres szczególnie sprzyjający. Zbiegły się z przełomowym dla miasta programem modernizacji, w którym wszystko co dotyczy poprawy warunków środowiskowych miast się jak ulał,

przemysłu jak i gospodarce domowej w tym zakresie. Praktyczną, służącą nam wszystkim działalność należało więc tylko w myśl kierunków, które zakładają poprawę jakości środowiska — podzielić na prace dożadne oraz perspektywiczne, o-

Odpowiednie uchwały władz lokalnych, wsparły prawnie centralnie, resortowych, oraz wszelkie inicjatywy zarówno w

(Dalszy ciąg na str. 2)



DZIEŃNI

Już w roku 1968 dojeżdżało do pracy w całym kraju 1.720 tys. osób. Można przyjąć, że jeśli w ciągu 4 lat poprzedzających czas badany, grupa ta zwiększyła się o 12 procent, to dziś dojeżdża ok. 2 milionów pracowników.

Zjawisko nie do uniknięcia, typowe dla współczesnej fazy rozwoju społeczno-gospodarczego w krajach, w których nie rolnictwo jest głównym źródłem utrzymania. Natomiast specyfika „polskich” dojazdów do pracy polega na tym, że są one niejako koniecznością, a nie dobrowolnym wyborem. Bo przecież na świecie ludzie mieszkają gdzie indziej i pracują gdzie indziej, m. in. dlatego, że tak im wygodniej. Zdrowiej, milej. Dla kilku tyków świeżego powietrza, ogródka przed domem i podmiejskiej ciszy gotowi są tracić dodatkowo czas.

My zaś takich potrzeb jeszcze sobie nie uświadomiamy. Tracimy go, bo zrozumieliśmy koncentrację przemysłu i wszelkich innych form działalności gospodarczej nie towarzyszy w równym stopniu rozwój zaplecza komunalnego. Po prostu — w dużych ośrodkach gospodarczych mamy więcej miejsc pracy niż mieszkań dla ludzi, którzy muszą je zapełniać. A z drugiej strony te duże ośrodki są już i tak maksymalnie zagęszczone. Dość wspomnieć, że w tzw. okręgach przemysłowych, które zajmują w sumie 17,2 procent powierzchni kraju mieszka ponad 42 procent ogółu ludności, a na 5 procentach powierzchni zajmowanej przez wielkie metropolie mieszka prawie 12 milionów Polaków.

W wielu wypadkach dojazdy do pracy są etapem przejściowym. W końcu następuje przeprowadzka, stałe zameldowanie i... zmiana środka lokomocji. Oszczędność czasu — czasem tak, czasem nie. Z Teofilowa na Dąbrowę lub odwrotnie też przecież można jechać półtorej godziny. Pozostaje satysfakcja typu — mieszkam w Łodzi. Miasto na pewno z tych zmian adresu ma większą korzyść, bo zyskuje pewność, że przystąpienie do pracy nie jest już uzależnione od kaprysów i doskonałości pozamiejskiej komunikacji.

Jak by jednak nie był szybki postęp urbanizacji, wiadomo, że w ponad 50 ośrodkach kraju uznanych za centralne znajduje się ponad połowa miejsc pracy a ludzi gotowych do jej podjęcia znacznie mniej. Tak więc powracamy do punktu wyjścia. Do pociągów i autobusów, z których każdego ranka wysypuje się tłum „wiecznie w podróży”.

Główny Urząd Statystyczny opublikował ostatnio pierwszą tego typu pracę pod hasłem — sfery wpływów dużych miast w świetle dojazdów do pracy. Tytuł może być zawyżony, ale zawarte w niej dane dość precyzyjnie określają zjawisko. Po pierwsze wykazują, że większość dojeżdżających trafia przede wszystkim do zaledwie 73

Gdy my przewracamy się na drugi bok, oni wybiegają w pośpiechu z uspijonych jeszcze domów. W kieszeni zawiniątko ze śniadaniem, w oczach piasek, w perspektywie dzień, o którym nigdy nie wiedzą co przyniesie — upał, a może deszcz... Pracują osiem godzin, jadą do pracy godzinę, dwie, trzy, cztery. Bywa i tak — kawalek rowerem, furmanką, która wiezie mleko do punktu skupu, potem autobus, pociąg, zakładowy autokar. Bywa i tak — piechotą do przystanku, potem tłok, twarde ławki, mamrotliwe dosypianie w kącie. Dzienni mieszkańcy miast.

miast Polski. Po drugie — uciążliwą regionalną sieć centrów przemysłowych z ich zapleczem, bez którego nie mogłyby przecież funkcjonować. Po trzecie — dają możliwość porównania sytuacji w różnych częściach kraju.

Łódź na tym tle, a właściwie zespół łódzki do którego dołączono Zgierz i Pabianice nie wygląda najgorzej. Jesteśmy o wiele bardziej samowystarczalni niż na przykład zespół górnośląski, warszawski, gdzie codziennie wędrują absorbując setki tysięcy osób, a także — Trójmiasto, Kraków, gdzie liczba dojeżdżających sięga dziesiątków tysięcy, tyle że „oczko” wyżej niż u nas. Podobnie optymistycznie, w porównaniu z zespołem warszawskim, górnośląskim i Lublinem, wyglądają trasy łódzkich dojazdów. Nie są zbyt krótkie, mieszczą się bowiem w kręgu: Łęczysca, Łowicz, Rawa Mazowiecka, Tomaszów, Bełchatów, Zdunska Wola, ale krótsze niż w tamtych trzech rejonach. Natomiast za zjawisko negatywne wypada uznać znacznie większy niż gdzie indziej udział kobiet wśród pracowników dojeżdżających. Przyczyn nie trzeba tłumaczyć — wiadomo — przemysł lekki. Rejestr miejscowości z którymi jesteśmy najściślej związani nie jest zbyt obfity. To pozornie nie najgorzej, ale tak naprawdę potwierdza sytuację raczej kłopotliwą. Po prostu i w Łodzi i poza nią nie ma zbyt wielu wolnych rąk do pracy. Dodatkowo jeszcze w jednym regionie, w powiecie skierniewickim, konkurujemy z apetytami zespołu warszawskiego. A aż tam docierają m. in. autokary kombinatów bawelnianych. W tej pracy GUS nie ma, bo być nie może, rozdziału, który wzbudziłby jednak największe zainteresowanie.

Zjawisko, które dotyczy w skali kraju milionów, a w skali naszego miasta — dziesiątków tysięcy ludzi wymaga na pewno zobjektywizowanego opisu, który zresztą posłuży prognozowaniu procesów urbanizacji. Bo duże ośrodki plus sfery ich wpływu składające się obecnie na rejony dojazdów do pracy, to przyszłe metropolie, to sygnał gdzie rozwijać budownictwo mieszkaniowe, sieć usług, gdzie lokalizować nowe zakłady przemysłowe, jak rozwijać sieć komunikacji.

Natomiast temat, który natychmiast powinien doczekać się również zobjektywizowanego opisu brzmi — dojeżdżają,

ale jak. I byłoby to chyba również potrzebne opracowanie dla prognozowania rozwoju przemysłu, sieci komunikacyjnej, rozwoju miast. Daleka byłabym jednak od czekania z lokalnymi analizami na dane krajowe. Wystarczy wsiąść rano do któregośkolwiek pociągu na trasie Kozłuszki — Łódź. Wystarczy odwiedzić którąkolwiek portiernię wielkiego zakładu przemysłowego na tzw. „styku zmian”, gdy ludzie, którym właśnie pociąg ucieka, uciekają z pracy po kilkanaście minut wcześniej, wystarczy spędzić dzień z kobietą, która

MIE-SZKA-ŃCY

świetem wsiada do pociągu razem z dzieckiem wziętym do przedszkola, a po południu usiłuje znaleźć w zatoczonym przedziale miejsce i dla dziecka i dla siatek z zakupami, których przecież w pozamykanych już sklepach własnej osady nie zrobi, by mieć dość obiektywizowania.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

HANDLOWA „BOMBA”: szczepionka przeciw grypie

Na pewno jest to wydarzenie warte odnotowania: znany w całym świecie paryski Instytut Pasteura zabrał się do robienia interesów. Nigdy dotychczas, od śmierci jego fundatora, twórcy podstaw mikrobiologii i immunologii, Instytut nie zarobił jednego franka na swoich odkryciach. Taką była wola Pasteura. Tym razem musiało się jej sprzeniewierzyć, aby ratować Instytut, którego deficyt sięgnął już 10 milionów franków. W człowieka wielkich interesów zamienił się pracownik Instytutu, wybitny uczony, laureat Nagrody Nobla za osiągnięcia w dziedzinie medycyny, prof. Jacques Monod. Jego handlowym atutem, komercyjną „bombą” stała się szczepionka przeciw grypie.

Jest już rzeczą powszechnie znaną, jak olbrzymie straty pociągają za sobą epidemie grypy. Wprawdzie choroba ta powoduje stosunkowo niewielką ilość wypadków śmiertelnych, ale wyszczupla organizmy, jest sprawcą wielu komplikacji. A już fatalne jej konsekwencje ponosi gospodarka wskutek niezliczonej ilości godzin opuszczonych w pracy.

Jak dotąd zwalczanie wirusa grypy za pomocą szczepionek nie odznaczało się skutecznością. Wirus grypy nieustannie się zmienia. Szczepionka zdolna ochronić ludność przed np. wirusem grypy zwanym Singapur z września 1972 roku nie spełnił swej roli wobec takiego samego wirusa w wersji 1973 roku. Z reguły szczepionka powstaje w końcowym okresie epidemii, farmacja jest więc zawsze spóźniona o jedną wersję wirusa.

Badacze Instytutu Pasteura postanowili więc spowodować proces ewoluowania wirusa grypy i tak go przyspieszyć, w porównaniu z normalnym tokiem jego przemiany, by zdażyć z wytworzeniem odpowiedniej szczepionki przed następną epidemią. Doświadczenia zakończyły się sukcesem. Instytut jest obecnie przygotowany do produkcji szczepionki, która ma skutecznie zwalczać wirusa grypy w wersji 1974 roku. To jest właśnie owa handlowa „bomba” w rękach prof. Monod — i w celu jej wykorzystania Instytut powołał przedsiębiorstwo I. P. P. „Produkcja Instytutu Pasteura”.

I tak w 150 rocznicę urodzin Pasteura — który wyznawał dewizę: służyć ludziom bezinteresownie — Instytut przez niego założony zaczął prowadzić firmę farmaceutyczną. A przecież, co zgodnie stwierdzają uczeni Instytutu, prof. Monod w gruncie rzeczy broni idei Pasteura: pragnie zachować niezależność zespołu badawczego, zapobiec dyktatowi, który by nastąpił, gdyby działalność Instytutu zaczęto finansować z zewnątrz. Jednym z argumentów, że takie niebezpieczeństwo groziłoby, są doświadczenia wielu instytutów amerykańskich.

Szacuje się, że deficyt pracowników z wyższym wykształceniem wyniesie w latach 1973—1978 około 40 procent. Wprawdzie szczegółowe liczby na ten temat bywają kwestionowane, niemniej z poważnym niedoborem kadr należy się liczyć. Wynika to m. in. stąd, iż w omawianym okresie pobierać będą naukę roczniki niżu demograficznego. Równocześnie jednak pewna liczba absolwentów wyższych uczelni może mieć trudności z zatrudnieniem. Dotyczy to przede wszystkim studentów na niektórych kierunkach o wąskim profilu specjalistycznym. Niedostatek synchronizacji potrzeb z programami i efektywnością kształcenia charakteryzuje od dłuższego czasu poczynania w tej dziedzinie. Obciąża to jednakowo potencjalnych pracodawców, z dużą dowolnością określających swoje rzeczywiste potrzeby, jak i wszystkich uczestników „kadrowego cyklu inwestycyjnego”. Również względnie szybka zmienność założeń rozwoju gospodarczego koryguje czasem wcześniejsze zapotrzebowania.

W tej sytuacji nietatwo jest znaleźć rozwiązanie zagadnienia: ILE, KOGO, JAK KSZTAŁCIĆ I JAK WYKORZYSTYWAĆ? Tym sprawom poświęcone było niedawne posiedzenie Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego.

ILE - KOGO - JAK KSZTAŁCIĆ ?

JAK KSZTAŁCIĆ? Ministerstwo Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki opracowało program, który według autorów ma zapewnić lepsze dostosowanie studiów do aktualnych i perspektywicznych potrzeb, modernizację ich i intensyfikację, skrócenie cyklu kształcenia, zmniejszenie liczby specjalności, wprowadzenie od nowego roku akademickiego jednolitych studiów magisterskich na wszystkich kierunkach stacjonarnych. W pierwszej kolejności jednolite czteroletnie studia akademickie wprowadzone zostaną w kształceniu nauczycieli. Odejście od nadmiernej specjalizacji powinno zapewnić korzystniejsze warunki zatrudnienia absolwentów.

JAK WYKORZYSTAĆ? Wiadomo, że

absolwent wyższej uczelni rozpoczyna pracę od odbycia stażu. Nie kwestionując słuszności tej zasady podkreślano w dyskusji, że staże powinny być okresem autentycznego kształcenia młodego fachowca, a nie okresem wykorzystywania go w przypadkowy sposób. Nie może to być bowiem czas zmarnowany.

Podobnie nie odosobnione bywają przypadki kierowania ludzi z dyplomami uczelni do prac, gdzie okupione wysiłkiem wykształcenie procentuje w znikomym sposób.

Niedostosowaniem pracy do zainteresowań, kwalifikacji i potrzeb tłumaczy się fakt, że 50—60 proc. młodych ludzi, skierowanych do pracy zgodnie z

ustawą z 1964 r. o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych — po obowiązkowych trzech latach zmieniało pracodawcę. Biorąc to pod uwagę oraz zdzierające się trudności z znalezieniem odpowiedniego zatrudnienia nawet dla pobierających stypendia fundowane, wprowadza się zasadę dobrowolności przy wyborze pracy. Zakłada się, że pozbawione przymusu podjęcie pracy ograniczy nadmierną fluktuację kadr.

Nowy system wymagać będzie oczywiście rozwoju pośrednictwa pracy dla absolwentów oraz dobrej informacji o miejscach i warunkach zatrudnienia. Ale nie tylko informacji. Wiadomo że podstawowym warunkiem zaangażowania się młodego fachowca w małym często nieatrakcyjnym ośrodku jest za-

(Dalszy ciąg na str. 4)

LUDZIE I PROBLEMY • LUDZIE I PROBLEMY •

Do historii naszej literatury i do naszej historii w ogóle należy powieść - reportaż Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie”. W podkrakowskiej wsi, mała Hania pytana, co jadła wczoraj, odpowiadała w końcu lat dwudziestych: „Rano grule, w południe grule i na wieczór grule”, zaś w połowie lat trzydziestych: „Grule”. Znaczyło to, że z trzech racji ziemniaków dziennie została jej już tylko jedna.

CUKIER Z MNOŻNIKIEM CZTERY

Dzisiejsza wieś odżywia się inaczej. Przede wszystkim bez porównania bardziej obficie. Już w 1945 roku jadła lepiej, niż przed wybuchem wojny. Zaś ostatnie lata przyniosły zmiany, w które wprost trudno uwierzyć, gdyby nie potwierdzały ich szczegółowe badania Instytutu Ekonomiki Rolnej.

Do roku 1939 dominującym pożywieniem rodziny chłopskiej były ziemniaki i — jako uzupełnienie — przetwory ze zboża. Począwszy jednak od 1945 roku spożycie ziemniaków szybko spada, a na ich miejsce wchodzi artykuły, które przed wojną pojawiały się tylko od wielkiego święta i niekiedy przy łóżku chorego.

Już w 1949 roku, po odbudowaniu gospodarstw indywidualnych, ludność wiejska nie tylko podnosi kaloryczność swoich posiłków, lecz urozmaica i poprawia ich strukturę. W ciągu zaś następujących dwudziestu lat menu chłopskiego stołu zmienia się nie do poznania.

Jeśli przyjąć za 100 wskaźnik spożycia w roku 1937 (czyli już po okresie kryzysu), to w 1969 roku konsumowano przeciętnie: ziemniaków 50, przetworów zbożowych 71, mięsa i tłuszczów 286, jaj 281, cukru 392. To porównanie nie wymaga komentarza. Warto jednak zobaczyć, ile czego zjada rodzina chłopska.

JADŁOSPIS Z ROKU 1970

Pokażmy przeciętną konsumpcję w rodzinach prowadzących rachunkowość rolną na ziemiach IER. Są to, oczywiście, rodziny trochę odmiennie od przeciętnych, wyróżniające się wyższym poziomem kultury — co nie znaczy, że zamożniejsze. Można więc przypuszczać, że w tych gospodarstwach menu jest trochę bardziej urozmaicone i bliższe żywieniowym wzorom. Jednak ogólnie biorąc, nie odbiega ono od poziomu konsumpcji całej wsi.

Co więc pojawiło się na stole rodzin „rachujących“ w roku 1970?



Każdy członek rodziny spożył w tym czasie 40,4 kg mięsa 6,3 kg masła, 13,8 kg słoniny i smalcu, 2,8 kg margaryny i oleju, 23,3 kg cukru, wypił 541 litrów mleka, zjadł ponadto 2,2 kg ryb i ich przetworów, 122 kg przetworów zbożowych, 204 kg ziemniaków oraz 167 kg warzyw i owoców.

A oto dynamika spożycia w latach 1962—1970. W tym czasie wzrosła o jedną trzecią ilość konsumowanego w rodzinach chłopskich mięsa, cukru oraz warzyw i owoców, o 40 proc. ilość jaj, o jedną piątą ryb z ich przetworami, słoniny i smalcu, o 10 proc. masła, aż o 134 proc. tłuszczów roślinnych. Spadła natomiast konsumpcja ziemniaków i przetworów zbożowych o około 20 proc.

ŻYWIENIOWCY ZNOW SIĘ KRZYWIĄ

Kaloryczność posiłków na wsi stała się więc wysoka, a ich struktura obejmuje dziś wszystkie podstawowe grupy żywności. Mimo to żywieniowcy są wciąż niezadowoleni z menu na wiejskim stole.

Przyrównując je do ustalonych przez naukę norm spożycia w grupie „B” (odpowiadających żywności dostatecznemu o umiarkowanym koszcie) wykryją odczucia w górę i w dół. Ludność wiejska ciągle jeszcze spożywa zbyt wiele przetworów zbożowych i ziemniaków oraz już nieco za dużo słoniny i smalcu (gdyby to przeczytali starsi mieszkańcy Naprawy!). Trochę za mało natomiast zjada masła, cztery razy za mało ryb (skąd ma je brać?) i o połowę za mało warzyw.

Jeśli chodzi o mięso, cukier, mleko i jego przetwory, to spożycie przy chłopskim stole osiągnęło normę „B”. Natomiast konsumpcja 299 jaj rocznie niemal dosięgła ideału — normy oznaczonej literą „D” i określonej przez naukowców jako „norma żywienia pełnowartościowego docelowego”, a w owocach (łącznie z jagodami) nawet przekroczyła ją o 15 proc.!

Mimo to są powody do smutnienia.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych mówi, że lekarze są bardzo niezadowoleni z żywienia dzieci w PGR. Za dużo mięsa, tłuszczów i cukru, za mało warzyw i mleka. Inaczej mówiąc: przeladowanie kaloriami i niedobór witamin.

Aktyw związkowy wziął do serca uwagi medycyny i wprowadził poprawkę do swojego statutu. Utworzył na wsi spółdzielnię (w PGR, POM, kółkach rolniczych itd.) kółka kobiet pracujących i nie pracujących, które zamierzają nieść kaganek oświaty żywieniowej.

Bo, po osiągnięciu sytości, następny krok to nowoczesna racjonalność spożycia na wsi.

Na tym etapie jesteśmy.

J. E.

Po raz pierwszy — jak znam od lat inż. Rejmiana — dyrektora Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa do spraw środków produkcji — usłyszałam coś innego:

— Jeśli dostawy zostaną w całości zrealizowane — sprzętu będziemy mieli pod dostatkiem.

Dotyczy to oczywiście sprzętu ciężkiego. I naturalnie z zastrzeżeniem, że nie ma mowy o zawieszeniu starań w przyszłości o dalsze dostawy, bo jak wiadomo zadania rosną, ludzi na budowach nie przybywa. Sprzęt będzie więc musiał w coraz większym stopniu zastępować ludzi.

Sami na tych łamach, jeszcze nie tak dawno udowadnialiśmy, że sprzętu w Łodzi budownictwo nie ma. Każdy nowy dźwig witalismy wylewnie i entuzjastycznie. Poświęciliśmy całe informacje na przykład pracy... jednej, jedynej koparki o pojemności 1,2 m sześć, będącej wówczas w posiadaniu EPRI. Nie będziemy tu wyciągać starych żalów. Ważne jest, że odsiecz nadeszła.

Ministerstwo Budownictwa przyznało ŁZB w bieżącym roku 26 różnych koparek — od małych — do porządkowania placów, do dużych nadających się do potężnych wykopów. Otrzymamy 21 spycharek, 29 żurawi wieżowych (to czego najbardziej było nam brak), 26 żurawi samohodowych i nawet żuraw samobieżny „Jones”. Tak jak „Jedynka” ścigała aż z Wybrzeża chcąc montować „Central”.

Jest więc, powiedzmy, dobrze. Można zresztą to dostrzec gołym okiem. Takiej ilości sprzętu ciężkiego nie oglądaliśmy na placach, w historii łódzkiego budownictwa. Brak sprzętu przestał być argumentem — i prawdziwym — dyskusji z inwestorami, tudzież władzami.

Sprzęt nie jest jednak zdalnie sterowany i sam nie będzie pracował. Następny kłopot: kadry, muszą budowlani — jak wynika z sytuacji — rozwiązać już we własnym zakresie. Łódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Maszynami Budowlanymi (PGM) ma na etacie 143 operatorów dźwigów wieżowych. A po to, by co najmniej połowa dźwigów mogła pracować na trzeźwej zmianie — potrzeba ich 180. Operatorzy sprzętu ciężkiego — to arystokracja budowlana. Pracują ciężko, często na dwóch zmianach, ale i nieźle zarabiają. Chcąc być operatorem trzeba jednak oprócz kwalifikacji mieć i specjalne predyspozycje. Praca graniczy tu częstokroć z cyrkowym popisem — nie łatwo kierować ramieniem

ARGUMENT KTÓREGO JUŻ NIE MA

dźwigu na ciasnym placu budowy, wykrojonym wśród starych przeznaczonych do przetwarzania domów lub pomiędzy wieżowcami. Nie jest się także operatorem natychmiast po kursie. Tu trzeba doświadczenia. Szkoli się ludzi, wysyła na kursy, niestety to wszystko trwa. W rezultacie na 68 żurawi znajdujących się na placach, tylko 36 pracuje na dwie, a zaledwie 9 na trzy zmiany. Tymczasem zadania rosną: 1973 r. to 28,5 tys. izb, z czego (tak ustawiono plan) połowa ma być oddana w czwartym kwartale... Przypominamy (znając sprawę od podszewki nie wypominamy), że po drodze trzeba jeszcze nadrobić dwa miesiące „zawalone” w 1971 r., miesiące odbijające się nam czkawką, aż do tej pory...

Dojdzie więc w czwartym kwartale do zjawiska bardzo niekorzystnego, do „szturmowszczyzny”. Posiadanie sprzętu ciężkiego ułatwi zadanie, a jego pracę musi uzupełnić sprzęt zwany średnim (owe betoniarki, agregaty, pompy, ruszowania wiszące, mniejsze dźwigi itp.) — szczególnie potrzebny przy robotach typu wykończeniowego. Nie może przecież dojść do tego, by np. „Jonesem” podawać na wyższe kondygnacje...

Budowlanym po piętach



... Kilkaset cegieł. Na razie zrealizowano 20 proc. dostaw przewidzianego sprzętu średniego.

O przebiegu robót stanowi też transport, który decyduje o skuteczności pracy sprzętu ciężkiego. Mamy koparki — nie mamy pod dostatkiem samochołów — wywrotek. Stąd denerwujące grzebanie się koparki przez dwa tygodnie, wtedy, kiedy mogłaby przewidziany wykop zrobić w ciągu 4 dni. Okazuje się więc, że problemów jest więcej. Może mniejszych, ale istotnych. Ot choćby sprawa elektryczności. Te różne wiertarki, piły maksymalnie skracające czas trwania robót wykończeniowych... Podobno wyposażenie w nie stawia statystycznego łódzkiego budowlanego na drugim miejscu w kraju. Są zamierzenia podwojenia naszego elektrycznego stanu posiadania. Rzecz jednak w tym, że sprawa to już pozaregularna, zależna od central zagranicznych, zbyt odieszale importujących te drobiazgi. A od takich drobiazgow zależy zbyt wiele w Łodzi, byśmy mogli ich nie dostrzegać. Przypominamy — znajdujemy się aktualnie — jeśli chodzi o stan budownictwa — w najbardziej, w skali kraju, krytycznej sytuacji...

A. PONIATOWSKA

Ile — kogo — jak kształcić?

(Dokończenie ze str. 3)

pewnienie mu mieszkania. Tymczasem o ile absolwent z nakazem pracy mieszkanie w zasadzie otrzymywał, to gdy chce ją podjąć dobrowolnie, ma często ogromne trudności.

Twierdzi się — chociaż nie należy tego generalizować — że lepsze przygotowanie fachowe zapewniają normalne studia dzienne niż wieczorowe, czy zaoczne. Tym niemniej w aktualnych warunkach wchodzenia w okres wspomnianego już niżej demograficznego, studia dla pracujących będą nadal jedną z podstawowych form przygotowywania kwalifikowanych kadr. W odniesieniu do tej grupy szczególnego znaczenia nabiera pytanie: ile i kogo?

W latach 1950—70 tym systemem zdobyło wiedzę 158 tys. osób (26 proc.). W bieżącym roku 130 tys. osób kształci się na studiach dla pracujących. Przewiduje się, że w bieżącej 5-letce zdołają w ten sposób dyplomy 100 tys. osób, na 290 tys. absolwentów szkół wyższych. Powyższe dane dowodzą rangi tej formy doskonalenia kadr. Interesujące są liczby świadczące, że 75 proc. studentów stanowią ludzie o pochodzeniu robotniczym i chłopskim, którzy z różnych przyczyn natrafiali na

trudności w podjęciu studiów stacjonarnych. Studia dla pracujących stanowią więc dla nich szansę realizowania swoich aspiracji.

KOGO KSZTAŁCIĆ? Postuluje się opracowanie ogólnych zasad regulujących politykę kierowania na studia jako konkretnej formy wyróżnienia. Dotychczas bowiem zdarzają się wypadki, że wyróżniający się pracownicy miewają trudności z utrzymaniem skierowania. Uczelnie domagają się: unormowania granicy wieku kandydatów (większość aktualnie studiujących liczy 21—25 lat), ustalenia wymaganego stażu pracy, pierwszeństwa kierowania kandydatów na kierunki zgodne z wykonywaną pracą, większego a nie tylko formalnego — udziału zakładów pracy w rekrutacji itd.

JAK KSZTAŁCIĆ? Wiele miejsca w dyskusji na ten temat zajmują zawsze sprawy efektywności i sprawności studiów. (Problemami tymi odpowiednia komisja sejmowa zajmowała się już w 1971 r. Zgłoszone wtedy postulaty i dezzyderaty zachowały nadal swoją aktualność). Na ostatnim posiedzeniu surową ocenę zyskały uczelnie. Stwierdza się, że nie wszystkie traktują te studia należyście, co wyraża się m. in. w kie-

rowaniu do tej pracy kadry o nie największych kwalifikacjach. Rzucają to na poziom przyszłych absolwentów. Zastrzeżenia budzą programy, brak jednolitej koncepcji nauczania, przestarzała często struktura studiów, a także stosowana niekiedy taryfa ulgowa — wynikająca z doraźnej polityki uczelni i słabego przygotowania kandydatów. Powszechną bolączką uczelni prowadzących studia dla pracujących jest ich niedoinwestowanie.

Niezależnie od katalogu spraw szczegółowych, wiele kontrowersji wywołują wśród fachowców problemy natury ogólniejszej takie, jak proporcje między studiami dziennymi i dla pracujących, ekonomiczno-społeczne aspekty tych studiów, oraz niebagatelne zagadnienie czy powinien nadal istnieć tylko jeden typ nauczania dla osób starszych wiekiem, o dużym doświadczeniu zawodowym oraz dla młodzieży z rocznym lub dwuletnim stażem, dla której ta forma nauki stanowi łatwiej dostępną możliwość ukończenia studiów.

Mnogość problemów do rozwiązania i mnogość koncepcji sprawiają, że większość propozycji można traktować jako zaledwie rozpoczęcie dyskusji na te tematy. (ST)

„Co upadło

Jak informowała prasa, przygotowywany jest w naszym mieście cennik kar za niszczenie zieleni miejskiej. M. in. za zniszczenie buka o obwodzie 30 cm proponuje się grzywnę w wysokości 132 tys. zł.

Nie podoba mi się nie tyle cennik, ile „punkt widzenia”, z jakiego ujmuje on zagadnienie. Kara za zniszczenie drzewa, przypomina mi bowiem, jako żywo przysłówiową „musztardę po obiedzie”. Żadna, nawet najbardziej okazała sarta pieniędzy nie zastąpi bowiem w jakimkolwiek bądź stopniu setek tysięcy zielonych liści produkujących życiodajny tlen. Nie wyobrażam sobie też, by Jan Kowalski — projektant nowej arterii komunikacyjnej, któremu nie chciało się zobaczyć, jak to będzie wyglądało w praktyce i linią na kalce „wykreślił” z grona żyjących alej starych drzew, aby tenże Jan Kowalski zapłacił 132 tys. zł pomnożone przez „x” drzew — z własnej kieszeni. Znowu więc będzie to w praktyce przeliczaniem pieniędzy z państwowej kasy do państwowej kasy i to w obrocie bezgotówkowym...

A problem istnieje. Nie ma dnia, abyśmy nie otrzymywali od Czytelników alarmujących listów, w których wyrażają oni ostre protesty przeciwko np. naruszaniu w jakikolwiek bądź sposób rezerwatu w Polesiu Konstantynowskim, przeciwko wycinaniu pojedynczych drzew, bo rzekomo stoją one na zawadzie rozmaitym, często nie dopracowanym, planom inwestycyjnym...

Przy czym sprawa bynajmniej nie ogranicza się do drzew, do zieleni miejskiej. Bynajmniej! Wartością równie cenną — również cenną! — są mieszkania, domy! I to domy widziane w dwóch aspektach: jako miejsca bytowania ludzi i jako pamiątki przeszłości. Osobiście uważam, że obydwa te aspekty są równoważne...

I nie tylko domy: także ich fragmenty, elementy wyposażenia itd. itp.

Jeż szkod w tym zakresie poczyniła ludzka głupota, nieświadomość, opaczne rozumienie przemian społeczno-politycznych.

Kiedy kilkakrotnie postulujałem przywrócenie do dawnej świetności „Esplanady” przy ul. Piotrkowskiej 100, stanowiącej ongi przepiękny i niezwykle cenny przykład architektury i zdobnictwa secesyjnego,

zadzwoił do mnie pewien człowiek i oburzony usiłował mnie przekonać, że broń knajpy, miejsca gdzie ongi grzesznych uciech zażywali moiżni tego miasta. On sam oburzał się także i z tego powodu, że kiedyś tam, tuż po wojnie, własnymi rękami, podczas jednej nocy (?) niszczył stare i przerabiał je do kalekiego stanu obecnego, widząc w tym także m. in. akt demonstracji za nową rzeczywistością...

Wszystko się temu człowiekowi i innym pomieszało. Są trochę jak dzieci, które biją kant stołu, który był „niegrzeczny” i uderzył je w nóżkę... Trzeba tu bowiem zrozumieć, że nie chodzi bynajmniej o kultuwanie pamiętek po ludziach, którzy zasłużyli sobie na

Zwykły dzień

zią sławę i musieli odejść w wyniku przemian społecznych i politycznych niosących wyzwolenie, odnowę...

Przedmioty, domy, parki, które były ich własnością, stanowią nierzadko prawdziwe dzieła sztuki, są świadectwem talentu, pracowitości, kunsztu setek, tysięcy rzemieślników i artystów, są przedmiotami, które dziś — zmieniający właściciela — mogą sprawić i sprawiają radość ogółowi, uczyć ich piękna, cieszyć wzrok i serce. Kiedyś zamknięte w niedostępnych gabinetach, za sztachetami posesji — dziś dostępne dla wszystkich winny podlegać bardzo starannej ochronie. Starannej i co ważniejsze skutecznej...

Niechaj więc pamiętają o tym „burzymurki” i „burzydrzewki”, że choćby ominięli ich kara wymierzana przez władze powołane do ścigania czynów godzących w społeczny interes, to nie ominię ich zia sława, zia pamięć ludzka... Bo ludzie pamiętają to, co „upadło i przepadło” oraz kto to „przewręcił” niepotrzebnie, w wyniku nieuctwa lub głupoty, czy ziej woli, bez uzasadnionych i społecznie korzystnych powodów.

JOZEF POTĘGA

to przepadło...

Możliwość ograniczenia pożarów samolotów

Uczeni brytyjscy zdołali wynaleźć specjalną substancję, która dodana do paliwa lotniczego, poważnie redukuje możliwość pożaru w czasie katastrof lotniczych. Tajemnicza substancja została oznaczona

symbolem „FM-4”. Jej działanie polega na tym, iż wpływa na zmianę struktury molekularnej paliwa i redukuje ilość wydzielających się gazów tleno- i węgla w czasie procesu spalania. Wprowadzenie tego wynalazku

na skalę masową oznaczałoby istotną poprawę bezpieczeństwa lotów.

Jednakże — zdaniem uczonych — nowa substancja musi być poddana co najmniej 6-letnim badaniom przeprowadzanym w ścisłej tajemnicy.

Radiotelefon dla każdego

Zapotrzebowanie na sprzęt radiokomunikacyjny wzrosło dziś do tego stopnia, że obecnie stosuje się już częściej całe systemy radiokomunikacyjne, niż poszczególne zespoły aparatów. Systemy radiokomunikacyjne obsługują dziś na całym świecie tysiące przedsiębiorstw, setki branż, wiele resortów. Podobne zastosowania mamy w użyciu również w Polsce, przede wszystkim w budownictwie i komunikacji. Ale nie na tym koniec. Nadchodzi czas coraz szerszego zastosowania radiotelefonów w przemyśle, gospodarce komunalnej, spółdzielniach i punktach usługowych (np. przy zakładaniu anten telewizyjnych, anten sportowych, turystycznych i młodzieżowych, dla kółek myśliwskich i zapewne wielu dalszych zastosowań, które dziś trudno jest przewidzieć. Rozpowszechnianiu radiotelefonów sprzyja obecnie również niebagatelny fakt, jakim się znacząco uproszczenie przepisów w sprawie amatorskim używaniem. W stosunku do radiotelefonów popularnych, pracujących w paśmie amatorskim 27 MHz, polega to na uzyskaniu przed zakupem zezwolenia z Okręgowego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Radiowej. Zezwolenia takie są udzielane praktycznie biorąc bez ograniczeń dla instytucji państwowych, społecznych, a także osób prywatnych.

Półowa radiotelefonów pracujących dziś w kraju, to radiotelefony przenośne typu ECHO. W zależności od warunków terenowych i pogodowych, dobra łączność uzyskuje się średnio w odległości do 1 km. Taka właśnie odległość w linii prostej pozwala na zastosowanie radiotelefonu ECHO w

większości sytuacji, gdzie potrzebna jest łączność bliskiego zasięgu, np. na placu budowy czy też na polowaniu w lesie. Ale np. zasięg ziemia — szybkość osiąga kilka kilometrów. Również daleki zasięg łączności uzyskać można nad wodą. W Porcie Północnym w Gdańsku osiąga się dobrą łączność w granicach 6-10 km.

Radiotelefon ECHO zbudowany na tranzystorach, zasilany jest z niewielkiej baterii akumulatorów. Uzupełnieniem radiotelefonu jest prostownik do ładowania akumulatorów. Właściwy zasięg działania umożliwia składana antena teleskopowa długości 55 cm. Moc nadajnika wynosi 50 mW, moc akustyczna 200 mW, ciężar radiotelefonu z baterią 0,8 kg.

Radiotelefon ten po uzyskaniu zezwolenia PIR jest sprzedawany wszystkim odbiorcom bez ograniczeń. Sprzedaż radiotelefonów ECHO z bieżącej produkcji prowadzi Zakłady Warel, dział zbytu. Cena radiotelefonu ECHO wynosi (wg aktualnych cen) 2300 zł.

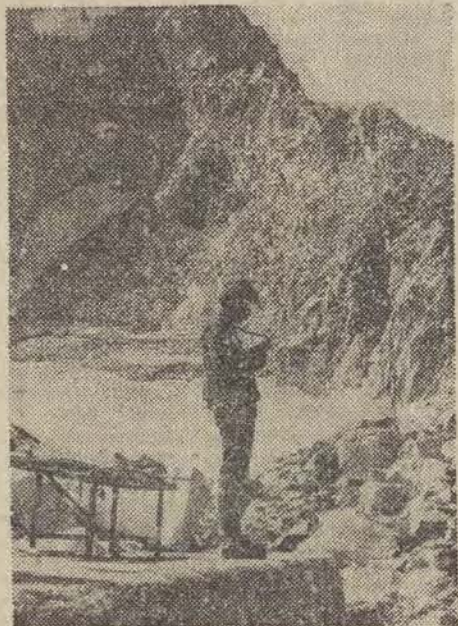
Wśród krajów socjalistycznych Zakłady Warel w Warszawie są głównym producentem tego typu radiotelefonu.

W przeciwieństwie do radiotelefonu ECHO, który pracuje w paśmie amatorskim krótkofalowym, radiotelefony ZEW pracują w paśmie ultrakrótkofalowym, zawodowym 300 MHz, przewidzianym dla służb cywilnych (np. energetyka gospodarki komunalnej).

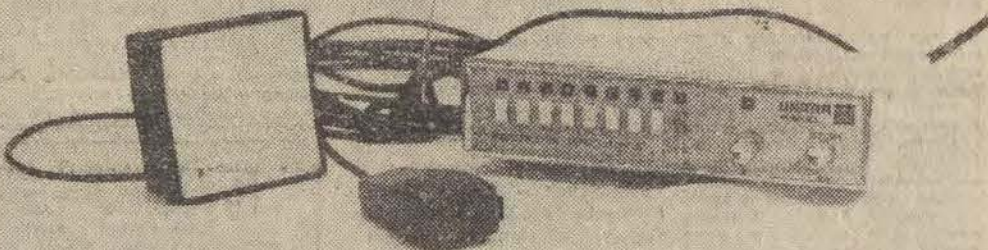
Paśmo 300 MHz jest pasmem przyszłościowym, w którym będzie pracować coraz więcej sieci radiokomunikacyjnych w kraju, ze względu na przeciążenie innych pasm częstotliwościowych.

I te radiotelefony budowane są na tranzystorach. Moc nadajnika wynosi 5 W, jest zatem znaczna. Zasięg działania wynosi w zależności od rodzaju anteny 5-15 km. Przy zastosowaniu specjalnych instalacji antenowych i wysokich masztów, osiągnąć można łączność na odległość 30-40 km.

Możliwość korzystania z radiotelefonów ZEW są bardzo szerokie, ponieważ pracują one w układzie 8 kanałów z modulacją częstotliwości. Oznacza to, że każdy radiotelefon ZEW może np. łączyć się z 8 różnymi radiotelefonami i utrzymywać z każdym z nich po kolei łączność.



Tranzystorowe ECHO Untry-Warel zmniejsza ryzyko wypraw alpinistycznych. Zdjęcie pochodzi z polskiej wyprawy w Hindukusz, „Unifratfoto”



Osmiekanałowy, przewoźny radiotelefon ZEW składa się z zespołu nadawczo-odbiorczego, mikrofonu, anteny i głośnika. Elementy te przeznaczone są do umieszczenia w samochodach, na łodziach itp. obiektach ruchomych, mających własną instalację elektryczną o napięciu 12 V.

Tłum. MIECZYSLAW DERBIEN

Pierre Nemours BIAŁA PAINTERA

Trzeba jednak było wstąpić do biura. Luiza Wright — wzór doskonałych sekretarek — stukała szybko na maszynie. Rzuciła na mnie spojrzenie, w którym tliła się iskra triumfu. Wyczułem, że ma mi wiele do powiedzenia.

— Dziewczyno droga, przynieś mi szklankę wody i opowiedz, co ci leży na sercu.

Tym razem w jej spojrzeniu czaił się gniew. Pozba- wilem ją całego triumfu. Usiadłem głęboko w fotelu, zżyłem dwie aspiryny i popiłem szklankę wody.

— Nie gniewaj się na mnie, Luizo. Ci dranie porządnie mnie rbił i naprawdę źle się czuję. Ale pani chce mi coś powiedzieć? Proszę bardzo! Czy jest coś nowego?

— Tak, szefie — odpowiedziała.

Położyła mały znaczek tożsamości na biurku i rzuciła okiem na kartkę papieru

— Już wiem, czyje to jest. Według cyfr — facet został przyjęty do armii w ośrodku rekrutacyjnym w Kansas City.

Nastawiłem ucha. Kansas City odległe jest od Springville o 300 km. Wielu reżymistów i niepoin przybyło ostatnio stamtąd do Springville, aby szukać nowych możliwości i, jak to się mówi w Ameryce, nowego szczęścia. — Czy zna pani również nazwisko? — spytałem ostrożnie.

— Tak. Mam kuzyna, który jest sierżantem w Kansas City. Poprosiłem go, aby sprawdził. Dzwonił do mnie przed kwadrans. Jest to znaczek tożsamości niejakiego Irvinga Stove, urodzonego w 1945 roku w Kansas City. Został powołany do armii w 1966 r. Dwa lata był w Wietnamie. Został zdemobilizowany w 1969 r. Mieszkał wówczas w Kansas City. To wszystko, co o nim w tej chwili wiem.

Pukałem piórem w blat biurka. Czuję się już znacznie lepiej. Nie wiem, czy aspiryna tak podziałała, czy też bóg zemsty dodał mi nowych sił.

— Doskonale! Świetnie to zrobiła Luizo! Moje serdeczne gratulacje! Proszę mnie połączyć z oddziałem agencji „Goldberg Associates” w Kansas City.

Muszę wam wytłumaczyć, że my prywatni detektywi, nie możemy być przecież wszędzie, a wyjazdy są drogie i zabierają sporo czasu. Dlatego też mamy umowy korespondencyjne z kolegami albo z firmami wywiadowczymi w różnych miastach. Goldberg Associates jest dużym interesem, który ma filię w większości miast na Wschodzie. W Springville jestem ich korespondentem i, naturalnie na zasadach wzajemności, mam u nich otwarte konto.

Potrzeba mi było zaledwie pięciu minut, aby uzyskać połączenie z agencją. Nie znam osobiście szefa biura w Kansas City, ale wystarczyło, że podałem swoje nazwisko. Natychmiast był do mojej dyspozycji. Poprosiłem go o wszystkie dane niejakiego Irvinga Stove i podałem mój prywatny numer telefonu, prosząc go, aby działał szybko i zadzwonił do mnie nawet w nocy.

Mówi się zazwyczaj, że zemsta jest daniem, które zjada się na zimno. Ale proszę mi wierzyć, że bardzo nie lubię kiedy danie za bardzo stygnie...

Jeżeli chodzi o informacje, to prasa i radio stanowią jedno, donosząc o śmierci Arnolda Ebingera. Luiza położyła mi na biurku ostatni numer „Citizena”. Portret ofiary otoczony był czarną żalobną ramką. Pod nim widniała deklaracja mera, Oscara Riana. Jeżeli wierzyć tej deklaracji, zmarły był uosobieniem wszystkich cnót. Zresztą to zupełnie normalne. Jego śmierć eliminowała najgroźniejszego konkurenta w wysiłku do ratuśa. Taką postać warto było otoczyć aureolą.

W wiadomościach podanych przez dziennik nie znalazłem żadnych nowych szczegółów prócz tych, które Renner podał mi rano. Charakterystyczne jednak, że z każdym wydaniem zmieniał się ton artykułu wstępnego. Czarny terror był demaskowany w coraz głośniejszy sposób. Żądano twardej i zdecydowanych posunięć władz. Jeżeli tak dalej będą trąbić i bić w bębny, to najbliższa noc po tamtej stronie rzeki będzie nocą gorącą.

Włączyłem telewizor. Ta sama melodia! O Ebingerze mówiono na wszystkich falach eteru. Szklany ekran pokazywał przybycie córki, Deborah Ebinger. Wyszła już za mąż. Nazywa się Lee, mieszka gdzieś na Zachodzie.

Dziś o Radio

SOBOTA, 9 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.00 Melodie na wycieczkę. 10.40 Co słychać na świecie. 10.45 Spiewa M. Fogg. 11.00 Z lubelskiej fonoteki muzycznej. 11.25 Refleksy. 11.30 Nasi ulubieńcy. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Graj basisto, będziesz w słońcu. 12.30 Koncert. 12.50 Turniej zespołów wokalnych. 13.25 Poradnik polonika. 13.35 Turniej zespołów instrumentalnych. 14.00 Ze świata ta nauki i techniki. 14.05 Spotkanie z piosenką. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Przebieg na trąbce i fortepian. 15.00 Wiad. 15.05 Jazz dla wszystkich. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Melodie z westerwów. 16.00 Wiad. 16.10 Piosenki do słów Ernesta Brylla. 16.30 Płyty z różnych stron — Anglia. 16.35 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Ponoteka. 17.45 Rytm, rynek, reklama. 18.00 Transmisja z mistrzostw Europy w boksie. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Transmisja z mistrzostw Europy w boksie. 20.00 Dziennik. 20.15 Rewia taneczna. 20.50 Kwiatki sportowa. 21.00 (L) „Program z Dywanikiem”. 22.05 Sobotnia rewia taneczna. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „W kregu sprawy nie tylko rodzinnych”. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Muzyka rozrywkowa. 9.20 Chór PR we Wrocławiu. 9.40 Studio Młodych. 10.00 Teatr PR — „Mistrz świata” — słuch. 11.00 „Pamiętam ten rok” — rep. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (L) Komunikaty. 12.10 (L) „Głos ziemi łódzkiej” — magazyn. 12.25 (L) Audycja tygodnia. 13.00 Matematyka współczesna”. 13.20 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Wiad. 13.35 „Klars” — opow. 13.55 Miniopiegiad. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 „Wygnanie!” — rep. 14.35 Cie-

kawostki „Polskich Nagrad”. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 „Nad wodą w wieczornej porze” — piosenki staropolskie. 15.50 Przeglad czasopism. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 J. Sibelius: Koncert skrzypcowy. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Okolice kultury” — fel. 17.20 (L) Stereo-rewia. 18.10 (L) Koncert muzyki organowej (stereo). 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrag. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jez. franc. 19.30 „Matyjakowie”. 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Kącik starej płyty. 21.00 Wesoly kramik. 21.15 J. S. Bach — II Koncert Brandenburski. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Przewodnik operowy. 22.30 Zespół Dziewiątka. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata 12.20 „Luiza” — spiewa Mira Kubasińska. 12.35 Za kierownicą. 13.00 Na szczytach anteny. 13.00 Ekspresem przez świat. 13.10 Jimmy Smith gra standardy Fats Wallera. 13.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 13.45 Skądowe w nowym repertuarze. 14.00 Przedstawiamy zespół „War”. 14.25 W kregu flamenco. 14.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Jak tu cicho o zmierzchu” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Wycieczki historyczne. 17.50 Sami tego chcicie. 18.20 „Afrykański sekret” Herbie Hancocka. 18.30 Płyty dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — preludium. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Literatura piękna w piosence. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 Z nagrań Louisa Armstronga. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Rory Gallagher. 22.15 „Kuchynka Bletka” — odc. pow.

KOBIEĆA • RODZINA • DOM • KOBIEĆA

DZIS PO RAZ OSTATNI WSPOMNIENIA POD HASŁEM — JAK POZNAŁEM (AM) SWOJĄ ZONE. MEZA, WYSOKIE JURY CZYTA WSZYŚKIE NADESLANE LISTY, BY AUTOREM NAJLEPSZYCH PRZYZNAC OBIECANE NAGRODY. NIE REZYGNUJEMY JEDNAK ZE SPISYWANIA KRONIKI RODZINNEJ ŁODZIAN. KOLEJNE PYTANIE, KOLEJNE HASŁO BRZMI — NASZE PIERWSZE DZIECKO, PISZCIE — CO MYŚLISZCIE, CO CZULISZCIE, GDY SIĘ URODZIŁO. JAKIE BYŁY TE PIERWSZE DNI, TYGODNIE, MIESIĄCE, RADOSNE CZY TRUDNE? JAKIE BYŁY TE NASTĘPNE LATA? CZY DZIS SPEŁNIŁO SIĘ TO, O CZYM POMYŚLISZCIE, GDY WAM ZAKOMUNIKOWANO — COR. KA, SYN, CZEKAMY NA LISTY.

Poznałem ją rok temu na wakacjach. Było nam ze sobą bardzo dobrze i chociaż byliśmy razem tylko tydzień bardzo przyzwyczailiśmy się

km. Tuż przed rozstaniem po wspólnie spędzonych wakacjach zaprosiła mnie do siebie. Oczywiście z zaproszenia skorzystałem; kiedy

tygodniach znów byłem w jej mieście, wszystko wyznałem, powiedziałem, że chciałbym być częściej przy niej, odwiedzać ją, a jeżeli nasze uczucia się nie zmieniły, być już zawsze razem. Ona miała wtedy przed sobą jeszcze rok studiów, postanowiliśmy przeznaczyć ten okres na próbę naszej miłości. Bywałem u niej przeciętnie co trzy tygodnie, przywiązywałem się do siebie coraz bardziej i każda rozłąka wydawała się ogromną tragedią. Kilka tygodni temu zaręczyliśmy się, za miesiąc ma być ślub. Mimo, że przed nami pięćdziesiąt kilka tygodni (ja jeszcze studiuję) oboje wierzymy, że wszystko będzie dobrze i smutne chwile rozstań i tęsknoty będą nam wynagrodzone. H.

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

Nagrody

Wczasy we dwoje w domach FWP

i chyba pokochaliśmy. Na drodze rozwijania naszej znajomości stała jednak ogromna przeszkoda — odległość. Ona pochodziła z innego miasta i to oddalonego od Łodzi o ponad 200

po tygodniu pobytu u niej wróciłem do Łodzi, nie głem sobie znaleźć miejsca, wszystko było bez niej szare i nudne, wręcz nie do zniesienia. Brakowało mi jej bardzo. Kiedy po kilku

BOUTIQUE — TO MAŁE

Tak się składa, że obok dość powszechnych dziś ciągów do bezpretensjonalnego powielania tego co noszą inni, każdy podłosek, każdy wyrostek pragnie za wszelką cenę indywidualizować swój wygląd poprzez wyszukiwanie sobie tego „coś” czym będzie się wyróżniał wśród innych. Możliwości są tu tak nieograniczone jak ludzka pomysłowość i fantazja. Ludzkie pragnienie zaspokojenia kaprysu, matych wybrzydów i potrzeby kokieterii, można łatwo zamienić na brzęczącą monetę. Dostosowują się też do tego jak najszybciej, rozumiejącą współczesne nastroje co obrótliwiej kupcy. Na całym świecie. Na drobiazgowych można bowiem zrobić nie gorszy interes jak na konfekcji podstawowej.

czące, przelotowe kolorowe puzderko. Na wieszakach — najmodniejsze bluzeczki i sweterki (według zasady: nie może być dwu jednakowych). Tuż obok paski różnych szerokości, z najrozmaitszych surowców, skóry, filcu, zamssu, płótna, taśmy parclanej. Dalej kwiaty i przypinki oraz zdobiny dla obu płci w stylu umiarkowanym i zwiariowanym „pop”. Można mieszać do woli w stosach rekawiczek i innych drobiazgowych. Są też torby, torebki, woreczki, parasolki.

Pomysł niby nieoryginalny. Zawsze tymi artykułami handlowano, zawsze je kupowano. Tajemnicą boutique'u jest jednak taka prezentacja galanterii, by klient odwiezłszy sklep, nie był w stanie oprzeć się zakupowi. Wy maga to od personelu wielkiego znanstwa ludzkiej natury, śledzenia awangardowej mody oraz fachowości i to nie tylko w dziedzinie jednej branży.

„Boutique” — kiedyś nazwa francuska sklepiku, (tak jak „shop”, „Laden”) — obecnie jest pojęciem zupełnie nowym. Od kiedy tą nazwą wybrały dla swych sklepów fabrycz-

nych takie firmy światowa jak Dior, Saint Laurent, Chanel oferując w nich poza odzieżą prosto z taśmy cały modny muszterunek, boutique stały się sklepami najmodniejszymi. W wielkich metropoliach świata, jako rodzaj zabawy (bardzo dochodowej) prowadzą je wielcy snobci, a nawet arystokraci.

U nas boutique otworzyła w Warszawie „Cora”. Podobnie jak sklepy dla nastolatków a więc magazyny dla trochę „nietypowych” i bardziej wymagających klientów, „butik” mogłyby istnieć jako oazy rzeczy bardziej oryginalnych. Przebojowych. W jakimś sensie próbą tak pojętego handlu są różne sklepiki prywatne z galanterią, niektóre MHD-owskie „upominki” itp.

Chciałoby się jednak zsumować — to nie to — to nie to

to nam chodziło... bo chodziłoby o coś, co autentycznie mogłoby smak dobry kształtować i poprawiać. A coś mamy w zamian? Przeważnie najlichszą, tandetną wersję modnego wystroju, akcesoria wprost z „Operry, za 3 grosze” i to jak na złośliwieczone, bezładnie nagromadzone w „specjalnych” sklepikach.

Boutique mimo trochę egzotycznej nazwy, to pomysł niby oryginalny, ale wymagający bardziej osobistego traktowania przez personel funkcji zaopatrzenia i sprzedaży, jak to się mówi „ciepłego stosunku do zawodu” a przede wszystkim znanstwa, znanstwa. Niby nie, ale ciekawie czy ktoś nas wreszcie uszczęśliwi realizacją tego pomysłu.

Kurzynka Biedka

Praktyczne



modne



Garnitury damskie zdobyły sobie trwałą pozycję w garderobie pań. Możemy sobie narzekać szczególnie omawianie klasycznego zestawu marynarki i spodni. Trzeba tylko zaznaczyć, że marynarki są trochę krótsze i bardziej zbliżone krojem do marynarek męskich. A spodnie nadal szerokie dołem (około 30 cm), dopasowane na biodrach, jak najdłuższe, często zakończone mankietami. Obok klasycznego garnituru damskiego moda na tegoroczne lato proponuje wiele zestawów składających się ze spodni i bardzo zróżnicowanych rozwiązań góry: bluzki koszulowe, bluzki battle-dress, zakleciaki z karczankami i nakładanymi kieszeniami, bluzki noszone na spodnie z charakterystycznymi wycięciami koszulowymi.

Komplety letnie szyjemy prawie ze wszystkiego. Prawie, bo trzeba wykluczyć tkaniny nie nadające się na spodnie, mało odporne na gnienie się, rozchodzące się w szwach itp. Najmodniejsze są komplety z tkanin koordynowanych.

Rys. 1. — Komplet letni z tkaniny wzorzystej, wykończony piśkami z tkaniny jednobarwnej. Zakłęt kardiganowy, kryte zaplecie umieszczone w piście. Rękaw krótki, szeroki. Pasek w talii.

Rys. 2. — Komplet w stylu battle-dress. Bluzka z tkanin koordynowanych. Zaplecie na zamek błyskawiczny. Mankiety i kieszonki umieszczone pionowo, także zapinane na zamki.

Rys. 3. — Letni komplet składający się ze spodni i bluzki noszonej na spodnie. Całość uszyta z tkanin koordynowanych. Spodnie, koinlerzyk i mankiety z tkanin w większe groszki a bluzka z tkaniny w małe kropki.

Rys. 4. — Komplet jednobarwny. Bluzka koszulowa w talii wiązany pasek przeciągnięty przez „tunel”. Spodnie z mankietami. Śiębnowania gruba nicią.

Tekst i projekty BARBARA GANCARZ

Nie nie wskórał tymopis Jakub Łącznowojski groźną w „Nowym Zwierciadzie” startką i smolą gorejącego plekta elegantkom używającym pudru. Podobnie, jak nie pomogło złośliwe przysłowie stosowane do zbytnie mocna uszmiłkowanych kobiet: „Kto bielł swój dom, chce go wynająć”.

Dziś większość kobiet korzysta ze środków upiększających. Ale makiżaż, żeby upiększał, powinien być wykonany prawidłowo. Uwzględniać musi rodzaj cery (normalna, sucha, tłusta), karnację (jasna czy śniada) oraz owal twarzy.

Dużą rolę gra tu kolejność stosowania kosmetyków u-

Możesz być ładniejsza

piekszających. Na starannie umytą twarz nakłada się podkład (fluid czy jakiś inny płynny puder) odcieniem zbliżony możliwie do naturalnego tonu cery. Pamiętaj! trzeba i o szpil, i również pokryć ją starannie, podobnie jak twarz. Na policzki nakładamy odrobinnę tłustego różu, lub nieco ciemniejszego, stonowanego podkładu, gdy makiżaż ma być dyskretniejszy. Nadmiar usuwamy miękką papierową serwetką lub kawałkiem lig-

niny przez lekkie dotknięcie, nie wycieranie, swarzy i szyl. Podkład stanowić bowiem musi jakby drugą skórę i powinien idealnie być na niej rozprowadzony, by makiżaż naprawdę upiększał.

Następnie lekko przypudrowuj się zwłaszcza nos, brodę, czoło. Z kolei przyciemnijmy, lub tylko wyrównujemy ołówkiem kształt brwi, a jeśli ołówka w ogóle nie używamy, przeczesujemy brwi tylko małą szczoteczką, by u-

sunąć z nich puder. Na powieki nakładamy pastele i ewentualnie malujemy kontur górnej powieki oraz tuszujemy rzęsy.

Dopiero na samym końcu kolej na usta. Najładniej wyglądają, gdy najpierw obrysujemy kontur nieco ciemniejszą kredką, a następnie pokryjemy wargi szminką jaśniejszą. Usta nabierają wówczas wypukłego, pełnego kształtu.

Przysmaki bułgarskiej kuchni

Czytelniczki prosimy o nadsyłanie interesujących przepisów kulinarnych.

ZUPA Z WĄTRÓBKAMI

Pokrajaj drobno 3 średniej wielkości cebule i zasmaż w 2 łyżkach masła. Do zasmażki z cebulą dodaj 2 łyżki stołowe maki i zasmaż. Zasmażkę rozpuść w 2 litrach bulionu z kostek bulionowych lub z koci i gotowaj 10 minut. Na patelni rozpuść łyżkę masła i zasmażaj na nim 1/4 kg wątróbki pokrajanej w kostkę oraz 2 duże kromki bułki pokrajanej również w kostkę. Wątróbkę z bułką dusimy przez kilka minut i zalewamy bulionem. Zupa powinna się gotować, dopóki nie ugotuje się wątróbka. Przyprawiamy do smaku solą, pieprzem. Można przed podaniem dodać łyżkę świeżego masła i drobno pokrajaną natkę pietruszki.

MUSAKA Z KWASUNĄ KAPUSTĄ

Około 1 kg kapusty kiszonej dusimy do zmięknienia w 3/4

Coś na ząb

szklanki tłuszczu. W 1 i 1/2 szklanki wody gotujemy pół szklanki ryżu. Po ugotowaniu ryż przyprawiamy 3 łyżkami utartego żółtego sera i pieprzem do smaku. W wysmarowanym półmisku ogniowalym układamy warstwami na przemian kapustę i ryż. Na wierzchu powinna być kapusta. Tak przygotowaną musakę zalewamy 1 i 1/2 szklanki świeżego mleka rozmaconego z 3 jajami i pieczemy do zrumienienia w gorącym piekarniku.

KOLOROWA SALATA Z RYZEM

Szklankę ugotowanego na sypko ryżu mieszamy z 3-4 kiszonymi ogórkami średniej wielkości pokrajanymi w drobne kostki, 15 dkg drobno pokrajanej szynki. Przyprawiamy do smaku solą i pieprzem, 2-3 łyżkami octu winnego i 3-4 łyżkami oleju. Wszystkie składniki dobrze wymieszaj. Zamiast octu i oleju salata można przy-

SOLANKI Z ŻÓLTYM SEREM

Z 1/4 kg maki, 20 dkg stariego żółtego sera, 15 dkg masła, 6 łyżek zsiadłego mleka, 1 łyżeczki soli i 1/2 łyżeczki mielonej ostrej papryki miesimy ciasto. Ciasto pozostawiamy 2 godziny w spokoju, po czym rozwałkujemy je na placki dość cienki, jak na kluski. Placki kroimy na paski długości 10 cm i szerokości 2 cm. Paski zwijamy spiralnie. Przygotowane solanki układamy w wysmarowanej masłem blasze do pieczenia, smarujemy je rozbitym jajem i pieczemy w niezbyt gorącym piekarniku.

KOTLETY SIEKANE Z PORAMI

Z 1/2 kg mielonego mięsa robimy kotlety mielone. Smażymy je. Oddzielnie w 1/2 szklanki tłuszczu zasmażamy 7-8 sztuk drobno pokrajanych porów. Usmażone pory układamy w brytfannie lub półmisku żaroodpornym i układamy na nich kotlety mielone. Potrawę zalewamy 3/4 szklanki gorącej wody i wstawiamy do umiarkowanego piekarnika. Gdy potrawa jest prawie gotowa, zalewamy ją 4 jajami rozbitymi z niewielką ilością rozpuszczonego w wodzie kwasu winnego. Zapekamy w gorącym piekarniku do zrumienienia.



Staję przed pytaniem trudnym i kłopotliwym. Jak ocenić V Łódzką Wiosnę Artystyczną? Była to impreza udana, czy nie? I co na dobrą sprawę znaczy „udana impreza”? Jakie przyjąć kryteria? Jeśli uznamy za sukces sam fakt, że odbyły się tak głośne imprezy Wiosny, jak Ogólnopolski Festiwal Poezji, Triennale Malarstwa i Grafiki, Ogólnopolski Konkurs Choreograficzny i jeszcze kilka innych drobniejszych, no to możemy dostać zawrotu głowy od sukcesów i czekać na Wiosnę VI. Ale jeśli zgodnie z prawdą stwierdzimy, że Festiwal Poezji był towarzyskim spotkaniem profesjonalistów, poetów i krytyków, bez większego echa społecznego, że w Konkursie Choreograficznym wzięło udział tylko kilka grup baletowych (często wbrew chęciom macierzystych teatrów), i że w kraju nie łączono konkursu z Wiosną (patrz recenzje w prasie centralnej), to wówczas, przypuszczam, obraz V LWA będzie mniej radosny.

Myślę, że najistotniejszym kryterium oceny Wiosny byłoby kryterium jej społecznego rezonansu. Czyli po prostu odpowiedź na pytanie: co mieli z niej łodzianie, i w węższym zakresie — środowiska twórcze naszego miasta.

Triennale i co dalej



Na zdjęciu: Benon Liberski — „Zakuci mężczyźni” — olej

czy tylko

Co łodzianie wybierali? Nie Festiwal Poezji i spotkania autorskie, bo było na nich puisto. Nie Triennale Malarstwa i Grafiki, bo jak dotąd obejrzała je zawstydzająco mała liczba łodzian. Nie spektakle Teatru S. K. Neumanna z Pragi, bo okazało się, że prawdziwych miłośników teatru jest niewiele. Nie wypełnili nawet sali Teatru Powszechnego przez trzy kolejne wieczory. Nie koncerty w Filharmonii, bo sala świeciła pustkami.

Nie piszę tu o frekwencji na „Wielkim człowieku do małych interesów” w Teatrze Powszechnym i „Czekając na Godota” w Teatrze Nowym, bo to oddzielny problem.

W takiej sytuacji, powodzenie koncertu finałowego konkursu „Folklor robotniczej Łodzi”, który obok niewielu pozytywne wartościowych przypominających rzeczywiście starą kulturę robotniczą, zawierał wiele tandety, szmiry i lumpowskiej subkultury, stawia w moim przekonaniu pod znakiem zapytania proces kulturalnej edukacji społeczeństwa, nie mówiąc o tym, że zabija nie lada wiek organizatorom Wiosny.

Czyżby więc miała ona być tylko propagandową i kosztowną wizytówką miasta? Czyżby wynikała nie z potrzeb autentycznych, ale z papuziego zapatrzenia na inne miasta posiadające rozmaite „wiosny”, „lata” i „jesienie”?

Nie ma co ukrywać, że w działaniach związanych z Wiosną zawarty jest również element propagandowy. I słusznie, bo mamy się czym chwalić. Warto także przypomnieć, że u podstaw Łódzkiej Wiosny Artystycznej była nie decyzja administracyjna, lecz autentyczne potrzeby środowisk twórczych Łodzi. Potrzeba wyjścia z zakletego kręgu zaścianka, chęć pokazania dorobku i nowych inicjatyw, zrozumienia konieczności szerokiego upowszechniania wartości kulturalnych.

Potem jednak pierwszy entuzjazm opadł i ostala się twarda rzeczywistość. Część współorganizatorów uznala zasadę: dajemy w czasie Wiosny to, co mamy i co daliśmybyśmy nawet bez Wiosny (patrz udział teatrów). Inni wrzucali do wspólnego worka co się da. Powstał z tego przypadkowy cocktail.

Chyba dla wszystkich oczywisty jest fakt, że chcąc zapewnić Wiosnie właściwy rezonans społeczny i przestać narzekać na niechętnych kulturze łodzian, trzeba zacząć myśleć perspektywnie i dużo wcześniej niż to dotychczas bywało. O VI LWA myśleć już dziś.

Stosunkowo łatwo jest przygotować odpowiednią ilość imprez i materiałów informacyjnych, które spływają na miasto na przełomie maja i czerwca. Ale kiedy potem oglądamy

puste sale, kiedy zawodza widzowie i słuchacze, wówczas zadajemy sobie pytanie: dlaczego? Czy zrobiliśmy wszystko, żeby ich przyciągnąć?

Nie rozumiem np. dlaczego imprezy LWA nie mogą być wcześniej włączone do planów pracy domów kultury, szkół i świetlic. Na tej samej kolumnie red. Jagoszewski proponuje, aby Triennale zainteresowały się łódzkie szkoły. Podejmując tę myśl chciałbym ją rozszerzyć na koncerty symfoniczne, wieczory poezji, wystawy itd.

Czas chyba najwyższy abyśmy przestali w działaniach kierować się partykularnymi interesami poszczególnych śro-

wo brzmiających postulatów o integrację twórców, zabiegając o autentyczną integrację wszystkich zajmujących się kulturą. Zacząć może by warto od wspólnej szerokiej dyskusji nad kształtem następnych Wiosen, aby unikać dotychczasowych błędów. Łódzka Wiosna Artystyczna jest zbyt cenna i potrzebną inicjatywą żeby pozwolić jej zmrzeć śmiercią naturalną. Musi być organizowana z sercem, prezentować przygotowany specjalnie, najbardziej wartościowy dorobek amatorów i profesjonalistów. Wtedy stanie się jak to ładnie mówią założenia programowe „manifestacja potencjału twórczego ludzi kultury Łodzi i województwa”. Nie bez racji wiele osób do-

wizytówka

owisk Sprawa jest wspólna. I tych, którzy kulturę tworzą i tych, którzy ją upowszechniają. Powinno się chyba bardziej myśleć nie o tym, co mamy do pokazania w czasie Wiosny, ale o chcemy osiągnąć i jak to zrobić.

I tu dochodzimy do sprawy tyle głośniejszej co nieprecyzyjnej, do integracji środowisk twórczych. Kto bowiem ma się i z kim integrować i po co? Aktor z muzykiem? Malarz z poetą? Ależ taka integracja już istnieje. Ludzie, którzy mają podobny pogląd na sztukę, jej społeczne funkcje, nie czekają na Wiosnę, ale integrują się przez wszystkie cztery pory roku.

Proponuję, aby zamiast używać „okrągłych” i zasadni-

czego aby Wiosną rządziła jakaś idea porządkująca ją. Temat, hasło, zasada dla każdej Wiosny inne.

W tym roku taką ideą zaprzęszono. Myślę rzecz jasna o 550 rocznicy nadania Łodzi praw miejskich i 150 rocznicy Łodzi przemysłowej.

Wprawdzie wszelkie materiały propagandowe wydane z okazji V LWA podkreślały owe rocznicowe motywy, ale na dobrą sprawę w praktyce nie wywarły one na niej szczególnego piętna. W wielu przypadkach były to tylko etykiety przyklejone na siłę, bo tak wypadają. A chodzi przecież o sens głębszy, nie ceremonialny, o wykorzystanie wszystkich szans jakie daje taka okazja, idea nadrzędna.

ANDRZEJ HAMPEL

Co nasi Czytelnicy myślą

DOROTA SZYMAŃSKA — studentka PL: Serial mi się podoba. Królowa Elżbieta jest bardzo ciekawą postacią, kto wie, czy nie najciekawszą w historii Anglii. W tak ubogim programie, jaki serwuje nam telewizja, filmy odcinkowe są jedynymi pozycjami gwarantującymi jakąś określona i łatwą do odgadnięcia, co nie znaczy, że nieciekawą fabułę. Ponadto ja bardzo lubię seriale, w szczególności zaś dobrze dubbingowane. Uważam, że np. głos A. Słaskiej bardzo dobrze współgra z postacią kostywną królowej Elżbiety.

HALINA GAŁECKA — prządka z „Gwardii Ludowej”: Bardzo podoba mi się Elżbieta. Stanowcza i mocna. W ogóle cały serial jest naprawdę dobry. Czasem co prawda gubię się trochę w rozróżnieniu postaci, bo nie zawsze można obejrzyć kolejny odcinek. Nie potrafię powiedzieć czy to dobrze, ale seriale już od wielu miesięcy porządkują, choć czasem i dezorganizują nie-

dzielne życie. Można by przez parę niedziel pokazać widzom zwykłe filmy fabularne.

ANTONI M. — krawiec damski: Mam uraz do imienia Elżbieta — jako dwukrotnie żonaty, właśnie z kobietami o tym imieniu. Królowa angielska ma w sobie wiele cech sekut-baby ale, jeśli mam być szczerzy, to jest chyba i tak znośniejsza od mojej drugiej połowicy. A co do amatorów królowej, to coś mi się widzi, że na zdrowie jej nie wyjdzie. Na mój krawiecki rozsadek (a jako krawiec damski na kobietach się znam), a mało myśli o rządzeniu państwem. A tak w ogóle, niedzielne seriale są niezłą rzeczą. Wiadomo czego się spodziewać.

ILONA WIZNER — studentka PL: Właściwie pojęcie serial wzięło się już z niedzieli. Tradycyjnie mówiło się o niedzielnym obiedzie. Chyba można już mówić o niedzielnym serialu. Ten

ostatni wydaje mi się świetny. Po nudnym Balzaku wreszcie coś się dzieje. Jest i ciekawa fabuła i kawał historii.

JADWIGA G. — księgowa: Dużo w tym filmie scen brutalnych. Przygnębiająca jest nietolerancja wielkich angielskiego dworu. Tortury, topór to straszne kary. Może to zabrzmi banalnie, ale jak to dobrze, że to już odległe czasy. Mimo wielu mocnych, za mocnych scen, podoba mi się ten film. Niewiele osób zna przecież i pamięta tyle historycznych szczegółów.

ANDRZEJ MAJCAK — nauczyciel: Widziałem dwa odcinki tego filmu. Nie bardzo mnie interesują. Może dlatego, że znam historię Anglii i trochę inaczej sobie to wszystko wyobrażam. Przy tym — chronicznie nie znoszę seriali. A to ostatnio najpopularniejsza forma telewizyjnych programów filmowych.

Notowała R. G.

O... Elżbiecie królowej Anglii

Czy wokół Łodzi powstanie pierścień zieleni

W tym roku zbiory z ogródków działkowych przewidziane są o ok. 2 tygodnie wcześniej. W ubiegłym sezonie zebrano z łódzkich działek 1.500 ton owoców i 2.400 ton warzyw. Na 1 statystycznego członka rodziny działkowców wypadło 30 kg owoców i 189 kg świeżych warzyw. W tym sezonie spodziewane są jeszcze większe plony z 7.700 istniejących ogródków.

O wartościach rekreacyjnych ogrodów nie trzeba nikogo łodzią przekonywać. Najlepszy dowód, że kandydatów na działkowców są tysiące. Niestety ogródków przybywa zbyt mało. W planie na tę 5-letkę przewidziano 75 ha nowych działek, ale do tej pory zorganizowano zaledwie około 10 ha. W tym roku powinnoby być przybycie około 100 ha nowych działek. W tym roku powinnoby być przybycie około 100 ha nowych działek. W tym roku powinnoby być przybycie około 100 ha nowych działek.

Ogrody typu campingowego tworzone w granicach łódzkiej aglomeracji miejskiej w promieniu ok. 30 km mają być najbardziej rację bytu. Toteż działki powinny być lokowane m. in. na trasach w kierunku Kozłówek, Konstancjowa, Malinki za Zgierzem, Łęczycy. Należałoby również wykorzystać do tego celu, leżące często odległe tereny wzdłuż torów kolejowych. Ogrody działkowe nadają się jak najbardziej na zielone pasy ochronne m. in. w rejonach Smulsk, Teofilowa, Dąbrowy, Wiskitna. Ogromne zapotrzebowanie na ogródki notuje się m. in. na Dąbrowie II, co władze miejskie weźma chyba pod uwagę, ułatwiając zorganizowanie własnych działek mieszkańcom osiedla, którzy nie są w stanie wykonać wszystkich robót związanych z urządzeniem ogrodów. Warto tu powiedzieć, że w ub. roku na ten cel poświęcono 685 tys. godz.

Przedstawiciel drugiego co do wielkości ogrodu działkowego przy ul. Przybyszewskiego - W. Stolikowski, w rozmowie z nami stwierdził, że na ogół w tym roku nie ma kłopotu z nasionami i sadzonkami. Gorzej wygląda zapotrzebowanie w narzędzia. Brak wielu drobiazgów jak np. pazurków, strzemieniec itp. Nie można się doprosić, aby produkowano duże plastikowe konewki. Również jakość narzędzi pozostawia wiele do życzenia. Lopaty są tak miękkie, że wprost nie nadają się do użytku. Wielka bolączką to wysoka cena folii, pod którą można by uprawiać nowaliki. W NRD i Czechosłowacji dzięki taniości folii ta forma upraw jest bardzo rozpowszechniona. U nas na razie odwrócić. A nowalijek wciąż nam brak. (Kas.)

Niz: A. Nowak, który uprawia działkę POD im. Rogozińca od dwudziestu lat, twierdzi, że w tym roku będzie więcej miodu niż w roku ubiegłym.

Fot. L. Olejniczak

Z posiedzenia Prez. RN. m. Łodzi

Według oceny Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. RN m. Łodzi, przeszło 2 tys. inwalidów mogłoby pracować, gdyby ich odpowiednio przeszkolono. Wprawdzie istnieje fundusz interwencyjny przeznaczony na prowadzenie kursów umożliwiających zdobycie przez inwalidów kwalifikacji, ale niestety nie jest on w pełni wykorzystywany. Mówiono o tym m. in. na wczorajszym posiedzeniu Prez. RN m. Łodzi. Prezydium zobowiązało Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej do przedłożenia w terminie do 15 lipca

Trzy sprawy

br szczegółowego planu zatrudnienia inwalidów w latach 1973-74. Podjęto również uchwałę w sprawie zmiany profilu działania Miejskiej Straży Przemysłowej. Do nowych jej zadań będzie należało nadzorowanie dowozu osób do Izby Wyrzeźbielniczej, sprawowanie służby porządkowej w areszcie miejskim, ochrona parków i ośrodków rekreacyjnych przed dewastacją i niszczeniem, co powinno przyczynić się do poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku w mieście. Prez. RN m. Łodzi zatwierdzi-

ło wczoraj także plan sieci punktów sprzedaży napojów alkoholowych w tym roku. Wydanych zostanie 39 zezwoleń dla punktów sprzedaży napojów alkoholowych, w tej liczbie 26 dla sklepów detalicznych i 13 dla zakładów gastronomicznych. Faktyczny jednak przyrost zezwoleń wyniesie 28, gdyż w 7 przypadkach zezwolenia sprzedaży zostaną cofnięte. W końcu zeszłego roku w Łodzi było 849 punktów sprzedaży napojów alkoholowych: najwięcej - 245 - w Śródmieściu, najmniej - 92 - na Widzewie. (J. Kr.)

Nasz komentarz Cenne jak zdrowie

Mieszkanie jest rzeczą równie cenną jak zdrowie, stąd nasze zainteresowanie ostatnim posiedzeniem Prezydium DRN-Polesie, gdzie m. in. omawiano politykę lokalową. Trudno powiedzieć, by sprawy załatwiano tam od ręki, by mieszkańcy czekali tam na lokatorów - niemniej na tle naszej ogólnomiejskiej gospodarki mieszkaniowej, praca polskiego kwatunku została bardzo dobrze oceniona. Nie będziemy w tym krótkim komentarzu zasypywać Czytelników liczbami, zatrzymamy się na najważniejszych problemach rozważanych na posiedzeniu.

Uczestniczyli w nim także przedstawiciele „Polesia” i „Osiedla Młodych” - monopolistycznie dysponujący nowym budownictwem. Oni właśnie wniesli niezmienne istotny problem - jak wiadomo, od roku ubiegłego, odpowiednimi uchwałami CZSBM spółdzielnie muszą odstępować zakładom pracy niemałe ilości mieszkań, na które od lat czekają „normalni” członkowie spółdzielni. Zakłady pracy postąpiły w większości tak, jakby te mieszkania „spadły z nieba” i porozdzielali je nie zawsze sprawiedliwie, niekoniecznie swoim pracownikom - spółdzielcom, a bywało - ludzkom zajmującym do tej pory zupełnie przyzwoite mieszkania. Rzecz więc we właściwej kontroli rozdziału mieszkań w zakładach, w uczestnictwie przedstawicieli Prezydium w komisjach kontrolujących tę działalność.

„Pustostany” - mieszkania już wolne, a ciągle nie wyremontowane - to także jeszcze problem na Polesiu. Jest to efekt pracy właściciela owych mieszkań - czyli MZBM. O społecznym wydzwieku tego stanu rzeczy nie warto tu pisać. Wszyscy wiedzą. Dochodzą także następne problemy: lokatorów-dłużników, załatwiania wyroków ekscmisyjnych, mieszkań zastępczych itp. itd. Z dyskusji wynikało, że Prezy-

dium docenia złożoność zagadnienia i - co istotne - konieczność rozpatrzenia każdej sprawy mieszkaniowej nie tylko pod kątem rozlicznych, często nieprecyzyjnych przepisów, ale indywidualnie. Kolejka i w spółdzielniach i w kwatunku jest bardzo długa. Każdy w niej stojący - to osobny problem. (AP)

2.500 zł na GZD

Uczniowie Technikum Budowlanego nr 1 (ul. Kopcińskiego 3/II) wpłacili na konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka 2.500 złotych.

Co dzień niesie

Państwowy Inspektor Sanitarny dla m. Łodzi przypomina, że dzień dzisiejszy (9.VI.1973 r.) jest ostatnim dniem szczepień przeciwko chorobie Heinego-Medina. Uroczyste zakończenie spóldzielczego roku szkolnego 425 o godz. 15 w Technikum Gastronomicznym (ul. Sienkiewicza 88).

Na budowie przejścia podziemnego

Półtora miesiąca pozostało jeszcze do zakończenia budowy przejścia podziemnego pod ul. Kilńskiego w pobliżu Dworca Fabrycznego. Trwają gorączkowe prace - zarówno na „dachu” tunelu, jak i we wnętrzach przejścia. Brygady zarówno głównego wykonawcy - MPKD, jak i wielu podwykonawców, nie narzekają na brak zajęcia. Termin oddania przejścia do użytku - 22 lipca.



Fot. - A. Wach

Nad Morze Czarne w ZSRR, Bułgarii i Rumunii

„Orbis” otrzymał wczoraj dodatkowe miejsca na atrakcyjnych letnich wycieczkach zagranicznych. W Związku Radzieckim wypożyczony będzie można w uroczyskach miejscowościach Soczi i Pictundzie oraz w uzdrowisku Kiskulowsk, gdzie można leczyć choroby serca, układu krążenia i nadeśnienie.

W Bułgarii na łodziach czekają komfortowe domy czasowe w Albanie, Słonecznym Brzegu, Złoty Plaskach i Drużbie. W Rumunii - ośrodki Mangalia i Eforia Nord.

karowe wycieczki we wrześniu i październiku do Lwowa. (K)

Mineło 550 lat...

...od czasu kiedy to wiejska Łódź, awansowała do rangi grodu. O najważniejszych wydarzeniach w dziejach naszego miasta, o historii przemysłowej i kulturalno-osiawitowej dowiedziała się wczoraj wiele młodzież Szkoły Podstawowej nr 63 na spótkaniu z przedstawicielami nauki, działaczami społecznymi itd., zorganizowanym z okazji 550 rocznicy „urodzin” Łodzi jako miasta. O jego dziejach i dorobku informowała też

wystawa archiwalnych dokumentów. (S)

Festiwal w Parku im. Poniałowskiego

Harcerze-swojemu miastu

W nadechodzącą niedzielę, 10 czerwca o godz. 15 w muzeum koncertowej w Parku im. J. Poniałowskiego odbędzie się I Festiwal Drużyna Artystycznych, organizowany przez Komendę Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich. Pod hasłem „Harcerze - swojemu miastu” odbędzie się koncert zespołów muzycznych. Wystąpią: harcerska orkiestra dęta, chór chłopców „Łódzkie Szczygły”, zespół wokalno-instrumentalny przy Technikum Przemysłu Spożywczego, zespół instrumentalny „Al. Ter ego” i grupa wokalna przy Technikum Mechanicznym nr 1 oraz zespoły wokalno-instrumentalne z Hufca Łódź-Śródmieście, XXVI LO i Technikum Łączności nr 2.

Za brudy zamknięto piekarnię

Jak nas informuje Stacja San-Epid. m. Łodzi 6 czerwca została czasowo zamknięta Piekarnia nr 38 LZPP w Łodzi przy ul. Główniej 56. Kontrola stwierdziła antysanitarny stan pomieszczeń i urządzeń oraz zastala zanieczyszczone pasozytami koszyczki do chleba. W pomieszczeniach piekarni była duża ilość... moli! (J. Kr.)

Niedzielne wycieczki

- Wycieczka piesza na 12-kilometrowej trasie Aleksandrów - Księstwo - Jastrzebia Górna - Zgierz. Zbiórka na petli MPK, ul. Północna godz. 9. Koszt ok. 10 zł. Prowadzą: M. Masierz i S. Nowalowski.
Wycieczka piesza na trasie Domaniewice - Skarżki - brzegiem jez. Okrę - Domaniewice. Zbiórka Dworzec Kaliski godz. 8. Koszt ok. 35 zł. Prowadzą: E. Zimowska i E. Malafiej.
Wycieczka kolarska w ramach pierwszego rajdu na Dzień Dziecka organizowanego przez Oddział PTT-K w Brzezinach. Trasa wycieczki: Łódź - Rogów - Brzeziny - Łódź. Zbiórka na Starym Rynku godz. 8. Prowadzą: A. Kustosz i J. Piętka.
Wycieczka piesza „na orientację”. Zbiórka na dworcu Łódź Kaliska godz. 8. (K)

WAZNE TELEFONY

- Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Informacja kolejowa 655-55
Informacja PKS 265-96, 347-20
Pogotowie wodociągowe 835-66
Pogotowie gazowe 385-85
Pogotowie energetyczne 334-28
Pogotowie ciepłownicze 288-81

TEATRY

- WIELKI - godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”
POWSZECHNY - g. 18 „Wielki człowiek do małych interesów”
NOWY - godz. 19.15 „Don Juan”
MAŁA SALA - godz. 20 „Zabawa w koty”
JARACZA - godz. 17 „Kram z piosenkami”
MAŁA SALA - godz. 20 „Te twoje chmury”
TEATR 7.15 - godz. 16 „Trędownata”
MUZYCZNY - godz. 19 „Wielka aleja”
ARLEKIN - godz. 17.30 „Szewce Kopytko i kaczor Kwak”
PINOKIO - nieczynny
ROZMAITOCI - godz. 20 „Bractwo Kurkowe 1791”
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert symfoniczny. Orkiestra Symfoniczna PFL. Dyrygent Kazimierz Morski. Soliści - dyplomanci PWM w Łodzi. W programie: W. A. Mozart - Koncert na fagot B-dur KV 191. K. M. Weber - Concertino na klarnet f-moll. Ch. Gounod - Aria Margaryty z „Kujon-tam” z op. Faust. G. Verdi - Aria z op. Nieszpory sycylijskie. M. Glinka - Aria Wani z op. Iwan Susanin. G. Verdi - Aria Ulricki z op. Baj maskowy. W. A. Mozart - Koncert fortepianowy D-dur KV 537. A. Vivaldi - Koncert na flet D-dur op. 10, nr 3.

MUZEJA

- SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 9-15
HISTORI RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne
HISTORI WŁOKIENICTWA (Piłkowska 282) godz. 10-17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10-15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10-17
ŁÓDZKIE ZOO czynne w godz. 9-20 (kasa czynna do godz. 19)
PALMIARNIA - nieczynna

KINA

- BALTYK - „Droga do Saffin” (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA - „Barwy ziemi” od lat 14 (radz.) godz. 15, 17, 19
POLONIA - „Jeźtore osobliwości” (A) od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISLA - „Król, dama, walet” (NRF-USA) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁOKNIARZ

- „Godzila, kontra Hedora” (B) (jap.) od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOSC - „Jeźdźcy” (USA) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA - „Śladem czarnowłosej dziewczyny” (jug.) od lat 18, godz. 10, 17.30, 20 „Z księgi królów” (A) (radz.) od lat 14, godz. 12.30, 15
TATRY-LETNIE - „Układ” (USA) od lat 18, godz. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE - „Roztargniony” (franc.) od lat 16, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
LDK - Tytuł dla kin studyjnych „Zyć od lat 18, godz. 14.45, 17.15, godz. 19.45 wieczór premier „Sindbad” (weg.)

POLESIE

- „Shalako” (ang.) od lat 14, godz. 17, 19
POPULARNE - „Porwany przez mafie” (wł.) od lat 16, godz. 17, 19
PRZEDWIOSNIE - „Wynajęty człowiek” (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER - „Niebieski żołnierz” (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
POKOJ - „Tora! Tora! Tora!” (USA) od lat 14, godz. 16, 18.45
REKORD - „Winnetou i Apaczni” (jug-NRF) od lat 11, godz. 15.30, 17.45, „Z tamtej strony tęczy” (pol.) od lat 16, godz. 20
ROMA - „Kłopoty z cnotą” (jug.) od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ - „Hello, Dolly” (USA) od lat 14, godz. 16.30, 19.15
STOKI - „Mózg” (B) (franc.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
SWIT - „Jesień Cheyennów” (USA) od lat 14, godz. 16, 18.45

DIŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piłkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

DIŻURY SZPITALI

- Szpital im. H. Wolf - ul. Lagiewnicka 34/36 - dzialnica Baluty oraz z dzialnicy Śródmieście, poradnia K. ul. Nowoliki 60
Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/3 - dzialnica Widzew
Szpital im. Kopernika - ul. Pabianicka 62 - dzialnica Górna, poradnia K. ul. Odrzańska 29 i Gieszkowskiego 5
Instytut Pol-Gin. AM - ul. Curie-Skłodowskiej 15 - dzialnica Górna, poradnia K. ul. Felińskiego 5, Zapojskiej 2, Przybyszewskiego 32, Rogowska 170 oraz z dzialnicy Śródmieście, poradnia K. ul. Kopcińskiego 32
Szpital im. Madrugowicza - ul. M. Fornalskiej 37 - dzialnica Polesie oraz z dzialnicy Śródmieście, poradnia K. ul. 10 Lutego 7/9
Chirurgia ogólna - Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdńskich 61)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdńskich 61)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okullistwa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (ul. Sporna 36/50)
Chirurgia szeregowo-twartowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nozna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 656-66

Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.



NADWOZIE SAMOCHODOWE
fabrycznie nowe, typ Fiat 125p
posiada i zamontuje w ramach
usług
BRZEZIŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU TERENOWEGO
Stacja Obsługi Samochodów
w Brzezinach,
ul. Sienkiewicza 80.

4943-k

UWAGA, ABSOLWENCI
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
i ZASADNICZEJ ZAWODOWEJ
Jeżeli ukończyłeś z pozytywnym wy-
nikiem klasę VIII, zachęcamy Cię do
kontynuowania nauki w 3-letniej
ZASADNICZEJ SZKOLE
ZAWODOWEJ dla PRACUJĄCYCH
przy WZMWI „WIFAMA” w ŁODZI.

Możesz tu zdobyć zawód:

- mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych,
- frezera
- i tokarza.

Szkoła przyjmuje bez egzaminu chłop-
ców w wieku 15-17 lat. Ponadto pro-
wadzimy nabór do dwuzmianowego
Technikum Mechanicznego dla Pracuj-
ących. Warunkiem przyjęcia jest
ukończenie Zasadniczej Szkoły Zawo-
dowej oraz podjęcie pracy w „Wifa-
mie”.

Z egzaminu wstępnego zwolnieni będą
ci kandydaci, którzy ukończyli szkołę
zasadniczą ze średnim wynikiem do-
brym lub bardzo dobrym.

ADRES SZKÓL:

Zespół Szkół Zawodowych
Widzewskich Zakładów Maszyn
Wiókienniczych
„WIFAMA”
Łódź, ul. Milionowa 64.

4642-k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 19 czerwca (wtorek) o godz. 14.30 w sali konferencyjnej Politechniki Łódzkiej, Łódź, ul. Żwirki 35 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr inż. Mirosława Leitoiff pt.: „Absolutna konfiguracja optyczna czynnych tlókwosów fosforu”.

Promotor: doc. dr hab. Marian Mikołajczyk (Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi)

Recenzenci: prof. dr Marian Kocór (Instytut Chemii Organicznej PAN w Warszawie) prof. dr Maciej Wlewiński (Uniwersytet Poznański)

Z pracą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w Czytelnicy Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

4906-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej zawiadamiają o publicznej obronie pracy doktorskiej mgr inż. Piotra Jerzego Majewskiego pt.: „Reakcje N-tienków 2-alkilopirydyn z bezwodnikami i chlorkami kwasowymi”, która odbędzie się w dniu 19 czerwca br. (wtorek) o godz. 17.30 w sali konferencyjnej Gmachu Chemii Politechniki Łódzkiej, Łódź, ul. Żwirki 35.

Promotor: doc. dr Ryszard Bodalski (Instytut Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej)

Recenzenci: doc. dr hab. Tomasz Modro (Uniwersytet Gdański), doc. dr hab. Marian Mikołajczyk (Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi)

Z pracami doktorskimi i opiniami recenzentów można zapoznać się w Czytelnicy Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

4940-k

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej zawiadamiają o publicznej obronie pracy doktorskiej mgr inż. Piotra Jerzego Majewskiego pt.: „Reakcje N-tienków 2-alkilopirydyn z bezwodnikami i chlorkami kwasowymi”, która odbędzie się w dniu 19 czerwca br. (wtorek) o godz. 16 w sali konferencyjnej Gmachu Chemii Politechniki Łódzkiej, Łódź, ul. Żwirki 35.

Promotor: doc. dr Ryszard Bodalski (Instytut Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej)

Recenzenci: doc. dr hab. Tomasz Modro (Uniwersytet Gdański), doc. dr hab. Marian Mikołajczyk (Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi)

Z pracami doktorskimi i opiniami recenzentów można zapoznać się w Czytelnicy Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

4940-k

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 20 czerwca 1973 r. o godz. 12 w sali IBJ przy ul. Uniwersyteckiej 5 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr Jerzego Rutkowskiego pt.: „Promieniowanie przejścia powstające przy padaniu rterelatywistycznych najełdowanych cząstek na tarcze metalowe”.

Promotor: doc. dr hab. Stanisław Michałek (Uniwersytet Łódzki)

Recenzenci: prof. dr hab. Julian Auleyner (Instytut Fizyki PAN - Warszawa), prof. dr Ludwik Natanson (Uniwersytet Łódzki), czł. rzech. AN ZSRR prof. I.M. Frank (Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych w Dubnie - ZSRR).

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Natutowicza 108, Wstęp na rozprawę wolny.

4939-k

U W A G A!

SMFF „SE-MA-FOR”

poszukuje do filmu:

- dziewczynek w wieku 9 - 12 lat
- blźniaczek w wieku 9 - 12 lat
- chłopców w wieku 6 - 8 lat

Zainteresowane dzieci prosimy o zgłoszenie się we wtorek, 12 bm. w godz. 15-18 w SMFF „SEMAFOR” w Łodzi, Al. Kościuszki 48.

4958-k

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 19 czerwca br. (wtorek) w auditorium M-1 (nowy Pawilon Mechaniczny, ul. Gdańska 155) odbędzie się obrona prac doktorskich:

Godz. 9 - mgr inż. Ryszarda Andrzejewskiego pt.: „Wpływ pulsowania ciśnienia czynnika robocznego układu hamulcowego na efektywność hamowania pojazdu”.

Promotor: doc. dr hab. Jerzy Lanzendoerfer - Politechnika Łódzka,

Recenzenci: prof. Jerzy Werner - Politechnika Łódzka, doc. dr Adam Kleczkowski - Politechnika Krakowska.

* + *

Godz. 10.30 - mgr inż. Janusza Balcerzaka pt.: „Wpływ niektórych parametrów konstrukcyjnych i eksploatacyjnych na stateczność ruchu przyozpepy samochodowej potraktowanej jako układ trzech mas sprężonych”.

Promotor: doc. dr hab. Jerzy Lanzendoerfer - Politechnika Łódzka,

Recenzenci: prof. Jerzy Werner - Politechnika Łódzka, prof. dr hab. Janusz Janecki - WITPIS.

* + *

Godz. 12 - mgr inż. Zygmunta Westfala pt.: „Nowa metoda kształtowania resorów piórowych i współpracujących z nimi profilowanych podprda osiągnięcia określonej charakterystyki nieliniowej zawieszenia”.

Promotor: doc. dr hab. Jerzy Lanzendoerfer - Politechnika Łódzka,

Recenzenci: doc. dr hab. Henryk Dajniak - PL prof. dr Kazimierz Stuziński - P. Warszawska.

Z rozprawami doktorskimi zapoznać się można w Czytelnicy Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

Dziekan i Rada Wydziału Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dn. 18 czerwca 1973 r. w Auditorium I-401 Pawilonu Inżynierii Chemicznej, ul. Wólczańska 175 odbędzie się publiczne obrony prac doktorskich:

Godz. 15 - mgr inż. Zofia Zakowskiej nt.: „Kwas organiczny wytwarzane przez szczepki pleśni *Aspergillus terreus*”.

Promotor: prof. dr Jadwiga Jakubowska

Recenzenci: prof. dr hab. Zofia Jerzmanowska - AM Łódź, prof. dr hab. Janusz Kulesza - PL Łódź.

Godz. 16.30 - mgr inż. Marka Druri nt.: „Badanie składu chemicznego tytoniu Kentucky w aspekcie oceny sensorycznej”.

Promotor: prof. dr hab. Janusz Kulesza

Recenzenci: prof. dr Regina Zielińska-Sowicka - AM Łódź, doc. dr Mieczysław Wierzbą - Centr. Laborat. Przem. Tytoniowego - Kraków, doc. dr Józef Góra - PL - Łódź.

Z rozprawami doktorskimi i opiniami recenzentów można zapoznać się w Czytelnicy Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej. Wstęp na rozprawę wolny.

4988-k

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Przemysłu Spirytusowego ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie prac związanych z poszerzeniem i zadaniem rampy załadunkowej budynku magazynu wyrobów gotowych. Wartość kosztorysowa w.w. robót wynosi ca 300 tys. zł. Część potrzebnych materiałów może dostarczyć zleceniodawca. Termin realizacji zlecenia 31 lipca 1973 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie zakładu do dn. 20 czerwca br. Otwarcie ofert nastąpi 22 czerwca br. o godz. 9. Dokumentacja znajduje się do wglądu w dziale głównego mechanika, tel. 640-25. Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

4985-k

UWAGA, MIESZKAŃCY
OSIEDLA ZARZEWI

ŁÓDZKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY
GAZOWNICTWA

zawiadamiają odbiorców gazu, mieszkających w rejonie ograniczonym ulicami: Przybyszewskiego, Promińskie-go, Zbaraską i Zapadłą, że w dniu 11. VI. 1973 r. rozpocznie się dostawa gazu ziemnego.

Prosimy o ściśle zastosowanie się do zaleceń podanych w dostarczonych ulotkach.

Zabrania się użytkowania palników nie przebudowanych na gaz ziemny oraz piekarników, pieców kąpielowych i term gazowych do czasu przybycia ekip monterskich.

Przebudowę pozostałych palników w urządzeniach gazowych sprawnych technicznie dokonają nieodpłatnie ekipy monterskie ŁOZG w dniach od 11 do 30 czerwca 1973 r.

Reklamacje prosimy zgłaszać osobiście u kierownika bazy, znajdującej się na ul. Niższej przy Broniewskiego (barakowóz) lub telefonicznie do ŁOZG, ul. Targowa 18, nr tel. 300-26 i 395-85 wewn. 83.

4862-k



administrowany przez
ANDRYCHOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU
BAWELNIANEGO,
otwarty 2 maja 1973 roku
w ŁODZI, ul. ZACHODNIA 10
poleca
NAJATRAKCYJNIEJSZE WYROBY
Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawelnianego oraz wszystkich produkujących zakładów branży bawelnianej.

4353-k

Nieruchomości

2 HA obsłane trawą z prawem zabudowy (ewentualnie na działki), samą trawę na siano lub same zabudowania - sprzedam. Pabianice, Karłowicza 81

PÓŁ domu - sprzedam. Dwa pokoje, kuchnia, łazienka, Trebacka 16, m. 6. Pastusiak 8392 g

WILLE komfortowa z ogrodem w Łodzi - kupię. Cena obojętna. Czesław Nowiński, Inowrocław 3, Rolna 9 126 p

PLACE budowlane pilnie sprzedam. Węzorek, Zgierz, Bazylijska 1, Tel. 423-66 8027 g

DZIAŁKI budowlane w Głownie k. Łowicza z prawem zabudowy - sprzedam. Władysława Bartoszewskiego 44-109, Głowiec, K. Miarki 11-6 132 p

Kupno-Sprzedaz

PIANINO brązowe „Volkehauser”, płytka metalowa, sprzedam. Ul. Górna 19, m. 34 (przy Kasprzaka) 8779 g

OWCZARKI niemieckie - tanio sprzedam. Betonowa 12 (Ruda - Zegar) 8593 g

Pojazdy

„FIATA 125 P - 1300” - wersja francuska, promiennowe opony - sprzedam. Tel. 342-33 wieżozorem 8948 g

„FIATA 125 P” nowego, rozbitego - sprzedam. Tel. 396-68 8773 g

NOWEGO „Trabanta 501” - kupię. Tel. 322-81, godz. od 7 rano do 18 8737 g

„MERCEDESA V-170” - sprzedam. Obr. Stalingu 72-24, od 16 8767 g

„TRABANTA” (1972) - sprzedam. Tel. 262-31 8738 g

„WARTBURGA Camping” - sprzedam. Piotrkowska 275, m. 1, tel. 416-19, godz. 16-19 8575 g

„WARSZAWE Combii” - nowo wybudowany warsztat mechaniczny pojazdów, rozpoczął budowę mieszkalny - Julianów, sprzedam. Oferty „8596” Prasa, Piotrkowska 96

„ZASTAWA” (1965), silnik i blacha po kapitalnym remoncie sprzedam lub zamienie na większy (nie „Warszawę”), Kamiński, Mackiewiczka 34, m. 6 8360 g

„WARTBURGA 1000” - stan bardzo dobry, sprzedam. Tel. 512-48, godz. 16-19 8855 g

„DKW” (blaszanka) na chodzie - tanio sprzedam. Oglądać w każdą niedzielę: Kurczewski, Narewska 19 3598 g

„OPEL-Record” rok 1961 - pilnie sprzedam. Teofilów, Lanowa 29 a, blok 41 przy garażach, po godzinie 18 8585 g

Lokale

DWÓCH pracujących poszukuje samodzielnego pokoju lub mieszkania. Oferty „8588” Prasa, Piotrkowska 96

PANIENKĘ do wspólnej mieszkania przyjeżdżającą z Dąbrowskiego 97, m. 103, po godz. 18 8585 g

3 POKOJE, kuchnia, I piętro, blok, zamienie na 2 pokoje, kuchnia i pokój, kuchnia lub kawalerka bloki Gersona 1-21, blok 315, dojazd tramwajem 7, 22 (Krańcówka - N.ższa, Śląska) 8793 g

3 POKOJE, kuchnia 64 m. bloki, zamienie na M-3 Osiedle Konstytucyjna lub w pobliżu. Tel. 586-33, godz. 16 8904 g

KOMFORTOWE 3-pokojowe mieszkanie 115 m hol, służbowy, telefon, „Małżeństwo”, Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 21 znaczkami 4978 k

LETNIKOM pokój, lipiec wygodny dzielnica spokojna. Kondrakiewicz, Sopot, Malczewskiego 21 133 p

M-5 - komfort, telefon, spódnice, zamienie na podobne. Oferty „3576” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE własne, słowe M-3 komfort, centrum Wrocławia - zamienie na mały domek z dużym ogrodem na peryferiach Łodzi. Oferty: Elżbieta Biały, 51-114 Wrocław, ul. Obornicka 217 4979 g

MALŻENSTWO bezdzietne, członkowie spółdzielni poszukuje pokoi. Tel. 851-96, po godz. 16 8650 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ - skórnice weneryczne 16.30-19, Prochnicka 8 8681 g

CZERWONIEC Konstancy - ginekolog. Tuwima 20 8161 g

MATEMATYKA, fizyka - asystent, dyplomanci, 17-18, Piotrkowska 47-5, mgr Pluciński 8290 g

POMOC do dziecka potrzebna (ul. Retkińska). Oferty „8834” Prasa, Piotrkowska 96

TAPICER samochodowy poszukuje wspólnika. Praca w godzinach popołudniowych. Oferty „8896” Prasa, Piotrkowska 96

KULTURALNA kobieta lat 30 przyjmie prace przy chorym lub dziecku na stałe. Oferty „8572” Prasa, Piotrkowska 96

RABKA-Zdrój, Poniatowskiego 54 „Wiosna”, Zaprząsamy dzieci na wakacje. Cichonowiec 123 p

NAPRAWA telewizorów, 567-31, Głowiński 7377 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENA”, Warszawa, Elektryczna 11. Informacje 19 21 znaczkami 4639 k

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo”, Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 21 znaczkami 4978 k

MATEMATYKA - egzamin wstępny, poprawki, 237-57, mgr Pluskowski 8293 g

POTRZEBNY fryzjer - męski lub fryzjerka damsko-męska. Zawada, Świerczewskiego 19 8867 g

WAM Wydział Lekarski unieważnia zagubioną legitymację studenta Marka Gąsiorowicza 8805 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

- MONTERÓW samochodowych,
- POMOCNIKÓW monterów powyżej lat 18,
- ŁADOWCZY do transportu,
- KIEROWCÓW samochodowych z I i II kat.,
- KIEROWCÓW z III kat. „B” powyżej 21 lat (przewidziane jest bezpłatne przeszkolenie w celu otrzymania wkładki do prawa jazdy).
- Watrudni Państwowa Komunikacja Samochodowa I Oddział w Łodzi, ul. Worcelła 17/19. Zgłoszenia przyjmują dział spraw osobowych, I piętro, pokój nr 3. 4918-k
- GALWANIZERÓW,
- ŚLUSARZY,
- SPAWACZY,
- ROBOTNIKÓW do obsługi automatów tokarskich,
- FREZERÓW,
- PRASERÓW tworzyw sztucznych,
- ROBOTNIKÓW do rozdzielni,
- ROBOTNIKÓW transportu zewnętrznego,
- KIEROWCÓW
- zatrudnia Zakład Aparatury Elektrycznej „EMAELESTER” w Łodzi, ul. Przedzaliniana 71. Zgłoszenia przyjmują dział kadr i szkolenia zawodowego codziennie w godz. 7-14. 4765-k

ST. MAGAZYNIERA lub kierownika magazynu z praktyką w branży włók.-odzież., z wykształceniem średnim lub podstawowym zatrudni natychmiast z terenu Łodzi Przedsiębiorstwo Produkcji Nakładczej w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują dział spraw osobowych, ul. Gdańska 40, III p., pokój 35 w godzinach 7,30-15,30. 4723-k

- MONTERÓW samochodowych,
- ELEKTRYKÓW samochodowych,
- ROBOTNIKÓW do mycia i konserwacji samochodów

zatrudni z terenu Łodzi w nowo otwartej Stacji Obsługi Samochodów przy ul. Aleksandrowskiej 2 Łódzkie Przedsiębiorstwo Motoryzacyjno - Transportowe PPT, ul. Piotrkowska 91. Zgłoszenia przyjmują dział organizacji i spraw osobowych w godz. 7-15, tel. 266-64. 4948-k

- KIEROWNIKA pracowni w dziale badawczo-rozwojowym, z wykształceniem wyższym (specjalność dziewiarstwo) i 3-letnią praktyką,
- KIEROWNIKA pracowni w w.w. dziale, z wykształceniem wyższym ekonomicznym i 3-letnią praktyką,
- STARSZYCH technologów i technologów z wykształceniem wyższym lub średnim i z praktyką (dziewiarzy),
- STARSZYCH ekonomistów z wykształceniem wyższym lub średnim i z praktyką,
- RZECZNIKA patentowego z wykształceniem wyższym i 5-letnią praktyką,
- INWESTORA z wykształceniem wyższym lub średnim i z praktyką,
- zatrudni z terenu Łodzi Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Iwona” w Łodzi, ul. Sienkiewicza 65. Zgłoszenia przyjmują dział kadr i szkolenia zawodowego. 4972-k

- MONTERÓW samochodowych,
- SPAWACZY-BLACHARZY,
- STOLARZY, TOKARZY,
- ŚLUSARZY, ELEKTRYKA,
- WARTOWNIKA i ROBOTNIKÓW transportu

zatrudni Dyrekcja Zakładów Motoryzacyjnych nr 2 w Łodzi, ul. Składowa 41/43. Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmują je i informacji udziela dział kadr w godz. 8-15. 4952-k

